

B I U L E T Y N I N F O R M A C Y J N Y

ŚRODKOWOPOMORSKIEJ OKRĘGOWEJ IZBY APTEKARSKIEJ W KOSZALINIE

# Farmacja



POMORZA ŚRODKOWEGO

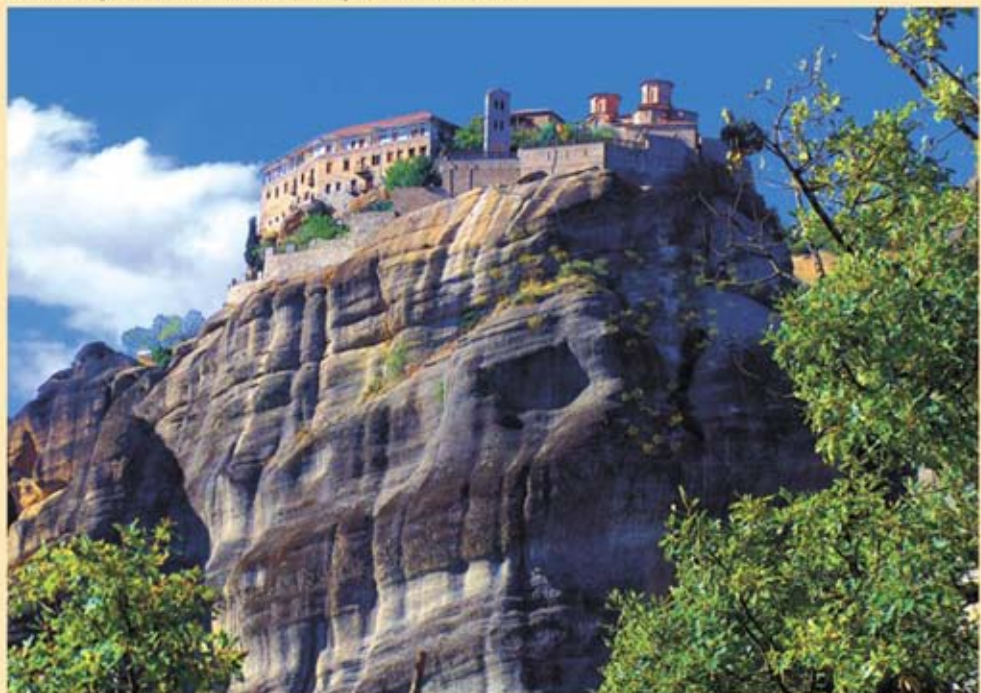
2 (228) Kwiecień/Maj/Czerwiec 2014



Meteory, Grecja. Fot. mgr Rajmund Zarzycki



Klasztory w Meteorach, Grecja. Fot. R. Zarzycki





*D. Pastok* 1993 4/26



Nasze plaże wiosną

Plaża w Sarbinowie. Fot. R. Zarzycki



Plaża w Łazach. Fot. R. Zarzycki

# FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

## Spis treści Nr 2 (228) Kwiecień / Maj / Czerwiec 2014

Moje fascynacje .....	2
Białe noce nad fiordami .....	9
Przegląd olejów stosowanych w kosmetyce – cz. III .....	15
Wiadomości .....	20
Z prasy .....	26
Kronika KZA .....	28
Z ryskiego więzienia do obozu w Stutthofie .....	33
Aptekarskie love-story .....	37
Jan Czochrański w filatelistyce .....	39
Wykaz aktów prawnych .....	40
Proszek od kataru „Z gołąbkim” .....	46
Nowy polski lek „Miseracordina” .....	47
Pod Monte Cassino .....	49
Spotkanie z Janem Pawłem II .....	53
Poezje mgr Weroniki Zarzyckiej z Koszalina w rumuńskiej gazecie .....	56
Piórkami pisane... ..	60
Dawne leki .....	61
Szlak bursztynowy - dawniej .....	62
Poeta, który uczył dzieci kochać Polskę .....	67
Modlitwa lekarza z XII w. ....	70
Radość i powodzenie .....	71
List z Biecza .....	72
Recepta dr Marka Stachowicza .....	79
Na wesoło .....	80

### FARMACJA POMORZA ŚRODKOWEGO

Biuletyn Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie

75-401 Koszalin, ul. Jedności 5, tel./fax (094) 341 43 04, tel. 342 50 26

Nr konta NRB: 58 1240 3653 1111 0000 4190 0527

Prezes Izby – **mgr farm. Maria Mach**

Redaktor Naczelny – **dr Jadwiga Brzezińska**

**Wydawca:** Środkowopomorska Okręgowa Izba Aptekarska (Koszalin-Słupsk)

e-mail: oia.koszalin@wp.pl ● www.oia.koszalin.pl

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada

ISSN 1231-5737

Nakład 450 egz.



# Wiosenne zadziwienie

Wokoło, trawy śpiewały,  
Gdy weszłam na łąkę pełną słońca;  
W promieniach kwiaty się kąpały,  
Pieśniom lirycznym nie było końca.

Pękaty trzmiel pogrywał na basetli,  
Świerszcze rytmicznie mu wtórowały;  
Motyle w tańca lansadach bajecznych,  
Barwami pasteli się przyzywały.

Świat kolorami kwiecica wabił,  
Lilie oraz czeremchy pachniały;  
Zauroczona siadłam na łące,  
Maki swe płatki pochylały.

Wszystko to razem lekko pulsowało,  
Rysując mozaikę barw w przestrzeni;  
Nektarem, słońcem, upałem pachniało,  
Tworząc swoisty raj, już tutaj na ziemi.

Siedziałam wciąż jeszcze na łące,  
Była pachnąca, kwietna, urokliwa;  
Trzmiel gdzieś w nieznane uleciał brzęczący,  
Na płatku kropla miodu – jak łut szczęścia lśniła.

**mgr Weronika Zarzycka**  
Koszalin, 8 czerwca 2009 r.

# ZIOŁA

mniej lub bardziej  
ZNAJE

mgr farm. Rajmund Zarzycki



**Pokrzywa zwyczajna**  
(*Urtica dioica*)

Dobrze znana wszystkim głównie jako dokuczliwy chwast, jest byliną rozpowszechnioną niemal na całej kuli ziemskiej z wyjątkiem strefy tropikalnej i polarnej. W Polsce występuje, też jednoroczna pokrzywa żegawka (*Urtica urens*), która jednak nie ma zastosowania w lecznictwie.

Wbrew niezbyt ciekawej powierzchowności i przykrości w „kontaktach bezpośrednich”, roślina ta jest prawdziwym, choć obecnie, niedocenianym skarbem. W naszym klimacie mało jest roślin o tak wszechstronnym zastosowaniu. Pi-

sali o niej już w starożytności, Dioskorides (który zalecał picie nasion pokrzywy z winem rodzynkowym dla wzmocnienia popędu płciowego) i Pliniusz. Doskonale znali ją Słowianie, którzy przypisywali jej własności wręcz magiczne, ale także Gallowie, Germanie oraz ludy Azji i Ameryki.

Od wieków służyła jako pokarm i lek, ale również jako surowiec tkacki do wyrobu lin, sieci rybackich a od XII w. tkanin. W czasie I wojny światowej, kiedy państwa centralne zostały odcięte od dostaw importowanych surowców, powróciły do wyrobu z niej grubych tkanin.

Największe zastosowanie pokrzywa znalazła w lecznictwie tak oficynalnym jak i ludowym. Jest to prawdziwa skarbnica soli mineralnych, mikroelementów

i witamin (C, B, K i A). Jako surowiec służą liście (zbierane od czerwca do sierpnia i suszone w miejscach ocienionych) oraz korzenie.

Napar z liści stosowany jest jako lek moczopędny, krwiotwórczy, hamujący krwawienia wewnętrzne. Pomaga w wydzielaniu soku żołądkowego, ułatwia przyswajanie tak pokarmów jak i leków. Bardzo ważna jest funkcja wyciągów z pokrzywy jako leków zwiększających poziom hemoglobiny we krwi.

Ze względu na powyższe zalety tak w medycynie ludowej jak i obecnie stosowana była pokrzywa w tzw. wiosennych kuracjach wzmacniających i czyszczących krew. Słowianie od wieków stosowali pokrzywę z miodem jako lek wzmacniający a Francuzi z upodobaniem stosują tzw. pokrzywową kurację odmładzającą, szczególnie polecaną osobom po 40 roku życia.

Preparaty z zieleńki stosowane są też jako pomocniczy środek przeciwcukrzycowy.

Wyliczyliśmy tu tylko część zastosowań tego niepozornego, „cudownego zieleńki” w lecznictwie, na zakończenie dodam tylko, że roślina ta stosowana jest jeszcze jako surowiec do sałatek i zup wiosennych, a w kosmetyce do zwalczania łupieżu (tzw. „woda pokrzywowa”)



**Wierzbówka koprzyca**  
(*Epilobium angustifolium*)  
(Inne nazwy: wierzbownica,  
wierzbownica wąskolistna)

Ta piękna bylina o rozgałęzionym, pełzającym kłęczu, ma liście podobne do wierzb – górą zielone a od spodu szaro-zielone. Duże, dekoracyjne kwiaty koloru różowo-fioletowo-purpurowego zakwitają od końca czerwca do sierpnia.

Występuje na leśnych polanach, nasypach kolejowych, przydrożach, rumowiskach, żwirowiskach, zrębach, wrzosowiskach i na obrzeżach lasów. Latem często spotykamy duże skupiska koprzyca, wyglądające jak fioletowo-purpurowe dywany.

Surowcem leczniczym są liście, zbierane w okresie kwitnienia i suszone w cieniu w temperaturze pokojowej.

Główne składniki: alkaloidy, śluz, pektyny, garbniki, fitosterole, mikroelementy, cukry i witamina C.

Działanie: przeciwbólowe, przeciwzapalne, rozkurczowe, ściągające, uspakajające, przyspieszające gojenie (ziarninowanie) ran.

Zastosowanie w lecznictwie.

Napar z liści: w nadmiernej pobudliwości nerwowej, migrenie, w nerwobólach i kurczach mięśni, w bezsenności, w bólach i zawrotach głowy. Stosuje się je także jako lek o działaniu ściągającym i przeciwzapalnym w chorobie wrzodowej żołądka i stanach zapalnych przewodu pokarmowego.

Zewnętrznie preparaty wierzbówki kiprzycy stosuje się w trudno gojących się ranach, odleżynach i zwichnięciach a pokruszone i zaparzone liście w postaci kompresów przy bólach ucha, gardła i zębów.

Młode, suszone listki po zaparzeniu przypominają smakiem chińską herbatę i kiedyś stanowiły jej namiastkę. Na terenach Rosji i Białorusi, do dziś roślina ta nosi nazwę „Iwan czar”, czyli „herbata Iwana”.

Łącza wierzbówki o słodkawym smaku, zaleca się do żucia w stanach zapalnych jamy ustnej i gardła a także w krwawieniach z dziąseł.

**Napar z liści wierzbówki kiprzycy:** łyżeczkę od herbaty suszonych, pokruszonych liści zalewamy szklanką wrzątku i zaparzamy pod przykryciem przez 15–20 minut, cedzimy i pijemy 2–3 razy dziennie po pół szklanki, jako środek uspakajający, w bezsenności, migrenie i depresji.

**Inny przepis:** 1 łyżkę stołową suszonych liści zalewamy szklanką letniej wody, stawiamy na wolnym ogniu i doprowadzamy do wrzenia, przykrywamy i gotujemy 15 minut. Odstawiamy na dalsze 2 godziny, cedzimy i przyjmujemy 4 x dziennie przed jedzeniem, po 1 łyżce stołowej płynu. Jest to lek pomocny w chorobie wrzodowej i stanach zapalnych przewodu pokarmowego.

Łącza wierzbówki kiprzycy o słodkim smaku, mają też zastosowanie kulinarne. Są one jadalne tak w stanie surowym jak i gotowane. Można przyrządzać z nich zupy lub po polaniu roztopionym masłem podawać jako warzywo.

### **Koniczyna polna (*Trifolium arvense*)**

(Inne nazwy: Kądziołka Matki Boskiej, kocie nerki, kończywiec, kończyzna, koteczki, kotki, łyż Matki Boskiej, małasza, mikołajek, szare koćki, śpiuch, włosy Panny Marii)



Kolejna koniczyna o własnościach leczniczych jest najmniej podobna do swych bardziej znanych „kuzynek” – białej i łąkowej. Jest to bylina z rodziny motylkowatych, wysoka do 40 cm. o szaro owłosionej, rozgałęzionej łodydze i puszysto owłosionych, jajowatych, jasno różowych kwiatostanach. Kwitnie od maja do września. Spotkać ją można niemal w całej Europie - na piaszczystych nieużytkach, przydrożach, miedzach, polach, ubogich łąkach i na trawnikach.

Surowcem leczniczym jest świeże lub suszone ziele z kwiatostanami, zbierane w okresie kwitnienia.

Zawartość: białka, cukry, olejek eteryczny, fenole, flawonoidy, garbniki, glikozydy, kwasy organiczne, węglowodany, witaminy, żywice.

Działanie: bakteriobójcze, estrogenne, moczopędne, przeciwzapalne, przeciwbiegunkowe, pobudzające czynności wydzielnicze wątroby, rozkurczowe na mięśnie gładkie układu oddechowego i narządów wewnętrznych, powlekające i wzmacniające.

Zastosowanie lecznicze: w astmie, bólach głowy, dusznicy, bronchicie, koklusu, nieżytych przewodu pokarmowego, chorobach kobiecych, przeziębieniach, grypie, zaburzeniach miesiączkowania oraz jako środek ogólnie wzmacniający. Świeży sok lub napar z ziele koniczyny polnej stosować można na artretyzm, rany, stłuczenia, ukąszenia owadów, podagrę i do irygacji.

**Odwar z koniczyny polnej:** 2 łyżeczki suszonego ziele zalewamy szklanką przegotowanej wody o temp. pokojowej i na wolnym ogniu doprowadzamy do wrzenia, odstawiamy i pozostawiamy pod przykryciem na 3 minuty, po czym studzimy. Gotowy odwar pijemy 3 razy po 200 ml w artretyzmie, podagrze, biegunkach. Odwar ten możemy też stosować zewnętrznie do przemywania ran.

Kompresy z naparu z ziele stosuje się w odleżynach i oparzeniach a kąpiele z dodatkiem naparu pomocne są w leczeniu schorzeń kobiecych, osób osłabionych i wyczerpanych oraz słabo rozwijających się i chorowitych dzieci.



### **Mak polny (Papaver rhoeas)**

(inne nazwy:

mak, maczek, mak dziki, mak zajęczy, makówki, panienki, śpiochy)

Ta niepozorna, lecz pięknie zakwitająca roślina jednoroczna, występuje na całym umiarkowanym obszarze Europy i Azji. Pospolita, jako chwast zbóż i roślin okopowych, na nasypach, ugorach, przydrożach.

Surowcem leczniczym są płatki korony kwiatowej, zbierane w okresie kwitnienia, czyli od maja do września. Płatki należy zbierać bardzo ostrożnie, unikając ich zgniatania. Suszymy je w cieniu, rozłożone cienką warstwą. Przechowujemy w miejscach suchych, szczelnie zapakowane i chronione od światła.

Główne związki: do 10% śluzu, sole mineralne, antocyjany kwasy organiczne, fitosterol, alkaloid reanidyna.

Działanie: uspokajające, nasenne, wykrztuśne, powlekające górne odcinki dróg oddechowych, moczopędne, żółciopędne, antyseptyczne. Odwar z kwiatów pobudza fizjologiczne ruchy nabłonka rzęskowego, co ułatwia odkształcanie, hamując równocześnie nadmierne odruchy kaszlowe. Podawany dzieciom lub osobom starszym działa uspokajająco a nawet nasennie.

Zastosowanie: Dzięki dużej zawartości śluzu, mak polny stosuje się jako lek przeciwkaszlowy w nieżytach górnych dróg oddechowych, w przeziębieniach, bólach gardła, chrypce, anginie, a nawet w kokluszu. Odwary podaje się też w nadmiernej pobudliwości, nerwowości i bezsenności, zwłaszcza u dzieci i osób starszych.

Wykorzystując własności powlekające i osłaniające odwaru z maku polnego, stosuje się je zewnętrznie do płukania jamy ustnej i przemywania spojówek.

**Odwar z kwiatów:** 1-1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> łyżki suszonych płatków zalewamy szklanką zimnej wody, stawiamy na wolnym ogniu i po doprowadzeniu do wrzenia gotujemy jeszcze przez 2 minuty, cedzimy i po ostudzeniu pijemy 3-5 razy dziennie 1-2 łyżki. Odwar można osłodzić dodatkiem cukru lub miodu. Niesłodzony napar stosuje się do irygacji lub przemywania oczu.

**Uwaga!** Nie należy przekraczać zalecanych dawek, gdyż może to spowodować nudności lub senność.

Płatkami maku polnego można dekorować sałatki i surówki.

## Rumianek bezpromieniowy (*Matricaria discoidea*)

(Inne nazwy: maruna amerykańska, rumianek amerykański, rumianek aromatyczny, rumianek mały, rumianek zimny)

Ten skromny krewny rumianku pospolitego, został zawleczony do Europy z Ameryki Północnej i zdomował się powszechnie jako pospolity chwast - w pobliżu siedzib ludzkich - na podwórzach, placach, żwirowiskach, odłogach, nad brzegami rzek a często na wydeptanych ścieżkach miejskich i przy stacjach kolejowych. Jego lepkie owoce przyczepiają się do obuwia i do kończyn zwierząt a ich odporność

na mróz i suszę powoduje, że gatunek ten rozprzestrzeni się bardzo szybko.



Jest to roślina jednoroczna, wysoka od 5 do 30 cm o drobnych żółtozielonych półkolistych, kwiatach i zapachu podobnym do rumianku pospolitego, ale mniej przyjemnym. Kwitnie od czerwca do sierpnia.

Surowcem leczniczym są koszyczki kwiatowe rumianku bezpromieniowego (które w odróżnieniu od rumianku pospolitego nie mają płatków brzeżnych), zbierane w początkowym stadium kwitnienia i suszone w cieniu - w przewiewnym miejscu.

Skład: olejek eteryczny (główny składnik – chamazulen), glikozydy kumarynowe i flawonowe, garbniki, gorycze, kwasy organiczne (m. inn. salicylowy), cukry, żywice i sole mineralne.

Działanie: bakteriobójcze, moczopędne, przeciwzapalne, przeciwalergiczne, przeciwbólowe, przeciwrzeczowe, rozkurczowe, uspakajające i wiatropędne.

#### Zastosowanie w lecznictwie.

Wewnętrznie: w chorobach przeziębieniowych (jako środek napotny), zaburzeniach trawiennych, dolegliwościach żołądkowo-jelitowych (wzdęcia, kolki), w schorzeniach dróg żółciowych i moczowych, nerek oraz wątroby i pęcherzyka żółciowego.

Zewnętrznie: w stanach zapalnych i owrzodzeniach jamy ustnej, gardła i krtańni oraz w egzemach, wypryskach i stanach zapalnych skóry.

**Napar z kwiatów rumianku bezpromieniowego:** łyżkę stołową suszonych kwiatów zalewamy szklanką wrzątku i pod przykryciem naparzamy przez 20 minut, mieszając od czasu do czasu. Po odcedzeniu gotowy napar przyjmujemy wewnętrznie - 3 razy dziennie po łyżce stołowej – w zaburzeniach trawiennych, jako środek napotny, wiatropędny oraz zwalczający pasożyty jelitowe. Ten sam napar można stosować zewnętrznie do płukania jamy ustnej i gardła oraz do obmywania w schorzeniach skórnych.

Lewatywy z naparu z koszyczków rumianku pomocne są w zwalczaniu pasożytów jelitowych.

Kompresy z gazy namoczonej naparem z kwiatów – stosuje się w stanach zapalnych skóry, w rogowaceniu błon śluzowych, odleżynach, oparzeniach, odmrożeniach, świądzie skóry oraz w stanach zapalnych oczu.

Kąpiele z dodatkiem naparu z kwiatów rumianku bezpromieniowego łagodzą stany zapalne skóry, działają odkażająco, przyspieszają gojenie owrzodzeń, zmniejszają opuchliznę ciała i usuwają zmęczenie.

Mimo słabszego działania przeciwzapalnego od rumianku pospolitego (który w swoim olejku zawiera dużą ilość azulenu, warunkującego to działanie) – rumianek bezpromieniowy może też być bardzo przydatny na biwakach i wycieczkach turystycznych, gdyż ze względu na powszechność występowania i charakterystyczny wygląd, jest łatwo rozpoznawalny i osiągalny.

**Fot. R. Zarzycki**

# Białe noce nad fiordami

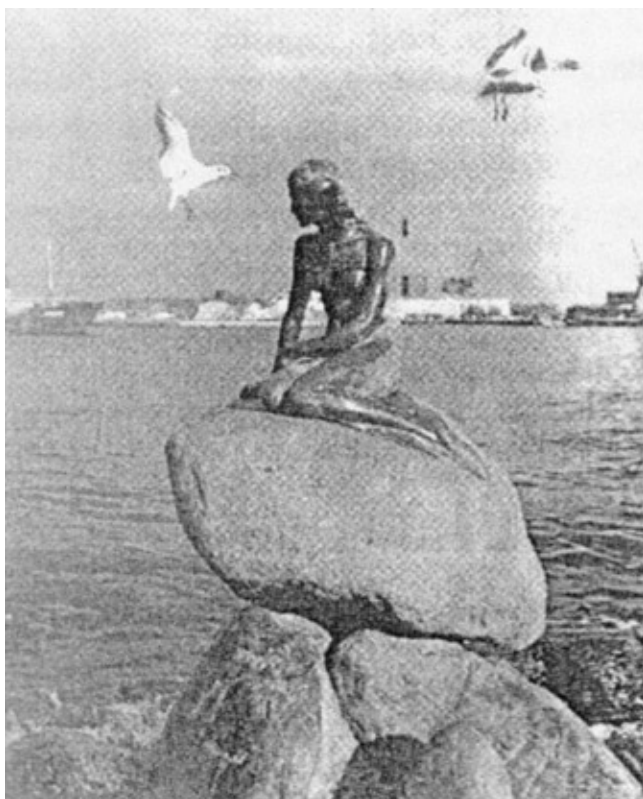
---

**Mgr Irena Kałaur**

Często wracam myślą do pięknej wycieczki do trzech stolic Skandynawii. Było to sympozjum naukowe „w drodze” historyków farmacji, a jego organizatorem mgr Lidia Czyż.

Trasa Sympozjum przebiegała następująco: Warszawa, Świnoujście, Malmö, Kopenhaga, Sjælends-Odde, Kristiansand, Bergen, Geilo, Oslo, Uppsala, Sztokholm, Malmö, Świnoujście, Warszawa.

Kierownikiem naukowym wyprawy był dr n. farm. Aleksander Drygas z Gdańska, pilotował zaś p. Kazimierz Rzewuski z Warszawy.



Kopenhaska Syrenka

Dr A. Drygas dał popis erudycji, urozmaicając podróż opowiadaniem m.in. o znakomitych osobistościach Skandynawii związanych z aptekarstwem i o problemach tego zawodu w dniu dzisiejszym, o uniwersytetach zwiedzanych krajów, o dziejach i kulturze tych krajów, zwłaszcza w aspekcie ich kontaktów z Polską. Treść i forma wykładów były tak piękne, że uczestnicy nagradzali je długimi brawami.

Promem „Silesia” ze Svinoujścia do Malmö przybiliśmy do przystani Królewskiej w stołecznej Kopenhadze. Przewodniczka z biura Robinson - Skandynawia zaproponowała nam pośpieszne zwiedzenie Kopenhagi, by zdążyć na jedyny w tym dniu prom „Color Line”, który miał nas przewieźć do Norwegii. Miła pani przewodnik zapewniła, że powitanie z kopenhaską Syrenką przynosi szczęście, mówiła że Dania to kraina baśni, że „Norwegia to natura, zaś Dania to kultura”. Kopenhaga powitała nas największą fontanną w mieście - Gefion autorstwa Andersa Bundgård, ilustrującą swymi rzeźbami historię powstania wyspy Zelandii. Na skałach przy wejściu do portu patrzy w morze symbol Kopenhagi, najśłynniejsza statua Danii - mała Syrenka. Posąg z brązu wykonany przez Edwarda Eriksena przedstawia melancholijnie spoglądającą w morze bohaterkę jednej z baśni Andersena.

Kolejne obiekty Kopenhagi oglądane z okien autokaru, to Cytadela, służący wojsku, świetnie zachowany zabytek z XVII wieku, ogromna kopuła „Marmorkirke” czyli marmurowego kościoła, który dorównać miał rzymskiej bazylice św. Piotra, marmurowy most i renesansowy budynek giełdy z XVII w. z charakterystyczną wieżą utworzoną ze splecionych smoczyczych ogonów. „Kto raz postawi nogę w Kopenhadze, ten wraca do tego miasta” - stwierdziła pani przewodnik, a miasto rzeczywiście kusi starówką z wieloma zabytkami, pałacami i zamkami, ponad czterdziestoma muzeami ze świetnymi zbiorami, m.in. z prehistorii Danii, jedynym w swoim rodzaju parkiem rozrywki „Tivoli”, tworzącym niecodzienny nastrój. Wszystko to jednak pozostaje do zwiedzenia podczas kolejnych powrotów do Danii.

Przed nami było 114 km dwupasmowej autostrady do Sjöellands-Odde, niezadowoleni więc z braku czasu na zwiedzenie zabytków Danii, kontemplowaliśmy duński pejzaż nadal tylko z okien autokaru. Zawiedzionych uczestników Sympozjum wynagrodził częściowo przepływ promem „Color Line” do Kristiansand w Norwegii, z przeżytą na nim burzą i „białą nocą”. O godz. 22.30 zbliżał się zachód słońca. Chmury kłębiasto-pierzaste, podświetlone promieniami gasnącego słońca, wyglądały pięknie i romantycznie. Słońce wisiało nad wodą jak wielka kula z kości słoniowej. Wyglądało, jakby układało się wśród chmur do snu. Było ciągle jasno kiedy wzdłuż „Słonecznego Wybrzeża” zbliżyliśmy się do brzegów Norwegii. Czekał nas przejazd z portu do hotelu w turystycznym miasteczku Kristiansand. Zdążyliśmy się tylko zakwa-



Oslo - Park G. Vigelanda „Cykl Życia”, fot. I. Kałaur

terować i z okien hotelu roztoczył się widok zórz wschodzącego słońca. Słońce wyglądało jakby było niewyspane, bez życia, jakby samo żebrało o światło. Godzinę później, stopniowo, zaczęło płonąć. Niebo długo jeszcze pozostawało seledynowe.

Skandynawia, mimo iż leży na szerokości geograficznej Alaski, dzięki Golfstromowi jest najcieplejszą krainą Północy, urzekającą przybyszów pięknem swego krajobrazu, kryształowo czystą tonią fiordów, ciekawą drewnianą architekturą, pełną ciepła gościnnością gospodarzy, cieszących się wysokim standardem życia.

Po nieprzespanej białej nocy i pospiesznym śniadaniu w hotelu, odwiedziliśmy miejscową aptekę (*Apothec - Apotec*), która mieści się w małym, wolnostojącym domku. Jest urządzona nowocześnie, skomputeryzowana, kosmetyki i parafarmaceutyki ustawione są na regałach ogólnodostępnych, leki zaś w szufladach z napisami na jednej ze ścian. Pośrodku stoi stół ekspedycyjny z informacją i kolorowymi czasopismami.

Dalsza droga prowadziła w kierunku Stavanger, do Bergen. Przed nami było 586 km i różnorodny krajobraz - ciąg tuneli wykutych w skałach, skalisty chaos czarnych, dziwnych gór, o których mówi się w Norwegii, że „Bóg stworzył je w gniewie”, brzegi łądu pocięte setkami fiordów, wciskających się w głąb, między skaliste, wysokie góry. Między górami, nad wodą widać było płonące ogniska

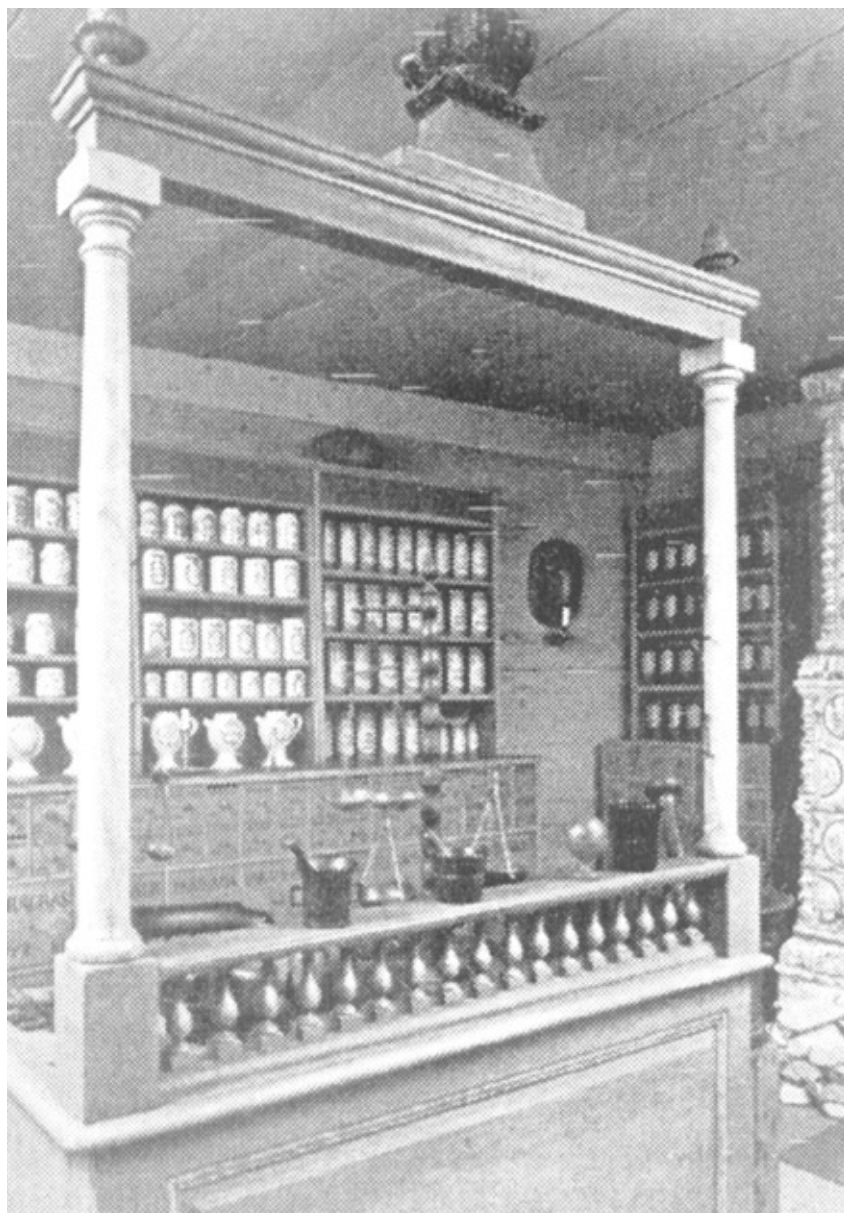
- zbliżała się noc świętojańska. Obyczaj palenia ognisk nad brzegami fiordów, w sposób szczególnie uroczysty, jest odbiciem barwnych, rodzimych obyczajów, sięgających jeszcze czasów pogańskich.

W niezwyklej atmosferze „białej nocy” zbliżaliśmy się do przepięknie położonego Bergen. Jest to jedno z najatrakcyjniejszych miast świata. Mieszkańcy są dumni ze swego miasta i mówią o sobie: „nie jesteśmy z Norwegii, ale z Bergen „, oraz: „Norwegia składa się z Bergen i reszty”. Bergen jest stolicą fiordów; ma je największe i najpiękniejsze w całej Skandynawii. Od strony lądu otacza miasto skalisty amfiteatr górski, wodą można dotrzeć wszędzie. Od wieków Bergen było stolicą kulturalną kraju i oknem na świat tej krainy. Tutaj zawijali hanzeatyccy kupcy i stąd wyruszały ekspedycje Wikingów.

Bergen założył ok. 1070 r. Olaf III Kyrke. W XIII w. powstały tu drewniane, jedyne w swoim rodzaju domy kupieckie, należące, dzisiaj do światowego dziedzictwa kultury (wpisane są na listę UNESCO). Zwiedzanie rozpoczęliśmy w porcie w zatoce Vagen. Obejrzelśmy rybny i kwiatowy targ oraz pomnik

Muzeum Farmacji w Oslo.  
Miedziane naczynie na wodę  
z Apteki „Pod Orłem” w Larvik  
(ok. 1700 r.)





Apteka w sztokholmskim skansenie

marynarzy zawierający płaskorzeźby przedstawiające żeglarzy różnych epok, plac i pomnik Ole Bulla ze statuą wirtuoza, który przyjaźnił się z polskimi uchodźcami politycznymi XIX w. i rozślawił w całym świecie norweską muzykę narodową. W Bergen żył i tworzył jeden z największych kompozytorów świata - Edward Grieg; jego imię nosi miejscowa filharmonia. Zachwycała nas nadbrzeżna dzielnica Bryggen o dwupiętrowych, drewnianych domkach. Jest to ulubione miejsce artystów i żywe muzeum przeszłości Bergen, jego starych, hanzeatyckich tradycji.

Ostatnia wojna światowa nie oszczędziła wielu dawnych, zabytkowych dzielnic Bergen. Dzięki dr Armauerowi Hansenowi, który w r. 1871 wyodrębnił w Bergen zarazek trądu, miasto wpisało się trwale w dzieje walki ludzkości z tą chorobą, co zaakceptowane jest utworzonym tu w XIX-wiecznym budynku szpitala Muzeum Trądu. Z braku czasu nie zwiedzaliśmy jednak tego muzeum, podobnie jak wielu innych obiektów umieszczonych w programie wycieczki. A wszystko to działo się z niezrozumiałych dla nas przyczyn.

Opuściliśmy Bergen, by udać się w stronę Geilo i Oslo. Z okien autokaru podziwialiśmy piękno Norwegii, jak na szerokoekranowym filmie. Autokar pędził wzdłuż brzegów fiordu, głębokimi dolinami górskimi, mijając wodospady, spływające z pionowych skał tak blisko, że widać było pył i słyszać huk spadającej po stopniach z wysokości kilkuset metrów wody. Rzeki górskie zamieniają się tu w rwącą kipieli. Było uroczo, a wyrażały to głosy uczestników - „*Jak pięknie, jak niesamowicie pięknie!*”.

Wraz z pokonanymi kilometrami drogi zmieniał się krajobraz - przejeżdżaliśmy przez skandynawskie fieldy. Otaczały nas skaliste płaskowyże, kraina nagich, pozbawionych roślinności skał. Zagłębienia wypełniają tutaj jeziora i bagna górskie - las tu nie sięga, tylko czasem pustkowie porasta brzoza i mchy. Pojawia się śnieg i płyty lodowców, które topnieją i spadają wstęgami wodospadów, lub też nie topnieją nigdy. Krajobraz typowo północny, jak z bajki o Królowej Śniegu.

c.d.n.

**mgr Irena Kałaur**

# Przegląd olejów stosowanych w kosmetyce – cz. III

---



1. Olej migdałowy pozyskiwany jest poprzez tłoczenie na zimno orzechów migdałowca. Surowiec pochodzi z Europy Południowej i Kalifornii. Jest jasnożółty o orzechowym aromacie. W składzie związków czynnych zawiera kwas olejowy, kwas linolowy, kwas palmitynowy, kwas stearynowy. Jest to olej uniwersalny.



Jest zalecany do wszystkich rodzajów skóry. Charakterystyczna dla niego jest dobra wchłanianość. Stosowany jest często do pielęgnacji skóry dzieci w związku z tym, że jest delikatny i nie wywołuje podrażnień.



2. Olej z miodli indyjskiej pozyskiwany jest poprzez tłoczenie na zimno nasion rośliny. Surowiec pochodzi z Indii. Posiada mocny, charakterystyczny zapach. W temperaturze poniżej 23 st. C zastyga. W składzie substancji czynnych zawiera kwas olejowy, kwas palmitynowy, kwas linolowy, kwas stearynowy, kwas linolenowy. Jest to tzw. Olej nieschnący. Posiada właściwości uspokajające i przeciwbakteryjne, łagodzi świąd skóry. Działa również przeciwgrzybiczo i zwalcza insekty. Zalecany jest szczególnie do skóry suchej, z podrażnieniami, łuszczącej się, skłonnej do stanów zapalnych i zanieczyszczonej. Polecany jest również w przypadku występowania egzemy. Znalazł zastosowanie w preparatach do higieny jamy ustnej oraz w szamponach przeciwłupieżowych.



3. Olej z orzechów arachidowych pozyskiwany jest poprzez tłoczenie na zimno orzechów ziemnych. Surowiec pochodzi z USA, Chin, Indii, Afryki Zachodniej i Północ-

nej. Jest on żółtawy o mocnym orzechowym aromacie. Zawiera kwas linolowy, kwas olejowy, kwas palmitynowy, kwas stearynowy, kwas arachidowy, kwas behenowy, kwas lignocerynowy, kwas stearynowy. Jest to olej półsuchny. Wykazuje właściwości zmiękczone. Zalecany jest do pielęgnacji bardzo suchej skóry, skłonnej do łuszczenia się. Bywa stosowany w przypadku egzem. Jest używany jako czysty olej do masażu, jak również w kosmetykach i olejkach do kąpieli. Olej z orzechów arachidowych dodawany jest także do masek do włosów i przy łupieżu.



4. Olej z orzecha Borneo w swoim składzie zawiera kwas oleinowy, kwas palmitynowy, kwas linolowy. Wykazuje bardzo dobre właściwości zmiękczone naskórek. Stanowi składnik maści, jest dodawany w preparatach do opalania.

5. Olej z orzechów laskowych pozyskiwany jest poprzez tłoczenie na zimno orzechów. Surowiec pochodzi z Europy. Posiada złotożółty kolor i charakterystyczny



- orzechowy aromat. Zawiera kwas olejowy, kwas linolowy, kwas palmitynowy, jak również witaminy A, D, E, K, mikroelementy i białko. Jest to olej nieschnący. Wykazuje właściwości ochronne, pielęgnacyjne. Odżywia i tonizuje skórę. Zalecany jest do pielęgnacji skóry dojrzałej, suchej, wrażliwej, o ziemistym kolorze, zmęczonej. Stosowany jest jako czysty olej do ciała i do masażu.
6. Olej z orzechów włoskich pozyskiwany jest poprzez tłoczenie na zimno orzechów. Surowiec pochodzi z Europy i Ameryki. Posiada zielonkawożółty kolor i orzechowy aromat. W składzie związków czynnych znajdują się kwas linolowy, kwas olejowy, nasycone kwasy tłuszczowe oraz witaminy A, B i E. Jest to olej suchny. Charakterystyczna dla oleju z orzechów włoskich jest dobra wchłanianie. Jest



zalecany do skóry tłustej i mieszanej. Stosowany jest jako czysty olej do ciała.

7. Olej palmowy (tłuszcz palmowy) pozyskiwany jest poprzez tłoczenie nasion palm. Surowiec pochodzi z Afryki. W temperaturze pokojowej to twardy, żółtobrazowy, twardy tłuszcz o charakterystycznym aromacie. Po procesie rafinacji amienia kolor na żółtobiały. Zawiera

kwasy laurynowy, kwas mirystynowy, kwas olejowy, kwas palmitynowy, kwas stearynowy, kwas linolowy. Jest to olej nieschnący. Jego właściwości są zbliżone do oleju kokosowego. Stosowany jest jako czysty olej do masażu oraz w preparatach przeznaczonych do pielęgnacji dojrzałej, suchej, pękającej skóry.



8. Olej pequi pozyskiwany jest poprzez tłoczenie pulpy z owoców drzewa pequi. Surowiec pochodzi z Amazonii. Zawiera kwas oleinowy, kwas palmitynowy, kwas linolenowy, kwas linolowy, witaminy A i E. Dodawany jest do kremów do rąk oraz do preparatów do zniszczenia włosów.
9. Olej z palmy sabal zawiera kwas palmitynowy, kwas stearynowy, kwas linolowy, kwas linolenowy, kwas arachidonowy, kwas oleinowy. Dodatkowo w swoim składzie zawiera sterole, w tym betasitosterol oraz związki immunostymulujące. Olej z palmy sabal wykazuje działanie ochronne przed wypadaniem włosów, regulacyjne na wydzielanie sebum. Jest stosowany w kosmetykach do włosów.
10. Olej sezamowy pozyskiwany jest przez tłoczenie na zimno nasion sezamu. Surowiec pochodzi z Azji Południowowschodniej, Afryki

Srodkowej, Egiptu, Indii i Chin. Posiada jasnożółty lub ciemnożółty kolor i delikatny, orzechowy aromat. Zawiera nasycone kwasy tłuszczowe, kwas olejowy, kwas linolowy, kwas palmitynowy, kwas stearynowy, kwas linolenowy. Jest to olej półsuchny. Działa rozgrzewająco i oczyszczająco, wpływa regulacyjnie na pracę gruczołów łojowych. Nie wolno go stosować przy zapaleniach skóry i neurodermatozach. Stosowany jest jako czysty olej do masażu, do kąpieli. Jest dodawany do kremów i mleczek kosmetycznych przeznaczonych do pielęgnacji skóry suchej, dojrzałej, mieszanej, wrażliwej i o złym ukrwieniu. Używany jest w preparatach przeciwsłonecznych i kosmetykach do suchych włosów.

### **Bibliografia**

Agata Jabłońska Trypuć

Romuald Czerpak

Surowce kosmetyczne i ich składniki

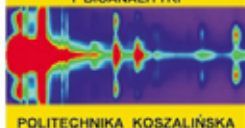
**mgr farm. Dagmara Sztaba**



Stokrotka pospolita (*Bellis perennis*) - fot. R. Zarzycki



ZAKŁAD TOKSYKOLOGII  
I BIOANALITYKI



POLITECHNIKA KOSZALIŃSKA



STUDENCKIE KOŁO NAUKOWE  
BIOANALITYKA



POLITECHNIKA KOSZALIŃSKA

コシガシマ工科大学

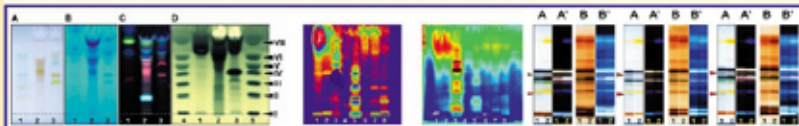


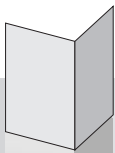
## Zakład Toksykologii i Bioanalitiky ogłasza nabór (ciągły i bezterminowy) do pracy badawczej dla kandydatów pragnących uzyskać stopień naukowy doktora

Zakres prac teoretycznych i eksperymentalnych o charakterze multidyscyplinarnym obejmuje opracowanie, wykonanie i zastosowanie w praktyce nowatorskich metod mikroanalitycznych dla celów farmacji, chemii, bioanalitiky jak również ochrony i inżynierii środowiska. Jednostka posiada unikatowy w skali światowej system do termostatowanej wysokosprawnej mikrochromatografii cienkowarstwowej oraz prowadzi czynną współpracę z naukowcami pracującymi w wiodących akademickich ośrodkach badawczych Japonii (Toyoashi University of Technology), Australii (University of Adelaide) i Niemiec (Genome Analysis Center, Monachium). Planowane eksperymenty dotyczą m.in. urządzeń mikroprzepływowych na bazie papieru, detekcji z zastosowaniem kropek kwantowych, właściwości antyoksydacyjnych cyjanobakterii (ze szczególnym uwzględnieniem preparatów farmaceutycznych na bazie spiruliny), fulerenów i ich pochodnych w kosmetykach, nanomateriałów, kompleksów supramolekularnych, roztworów termochromowych, modulatorów hormonalnych, sterydów w środowisku, żywności, suplementach diety i lekach oraz wielu innych zagadnień.

Więcej wiadomości o badaniach prowadzonych w ZTiB można znaleźć na stronie internetowej jednostki (<http://wilsig.tu.koszalin.pl/labtox>). Szczegółowe informacje dotyczące potencjalnych projektów badawczych oraz sposobu ich realizacji można uzyskać bezpośrednio u kierownika ZTiB, dr hab. n. farm. Pawła Zarzyckiego, prof. nadzw. PK (tel. kom. 507-516-486, e-mail [pkzarz@wp.pl](mailto:pkzarz@wp.pl)).

**Sz szczególnie gorąco zachęcamy magistrów farmacji, chemii, analityki medycznej oraz kierunków pokrewnych – osób pracujących na terenie Koszalina i okolic, chcących realizować własne pomysły naukowe, nie będąc ograniczonym sztywnym systemem studiów doktoranckich.**





# WIADOMOŚCI

## **Drodzy Czytelnicy!**

Bardzo proszę, napiszcie o Waszych pasjach, zamiłowaniach, rozrywkach, podróżach, sukcesach. Chętnie wydrukujemy Wasze relacje! Dołączcie zdjęcia!

## **Wystawa malarska mgr Doroty Pastok**

W dniu 9 maja 2014 r. odbyła się w Poznaniu w siedzibie Muzeum Farmacji wystawa obrazów artystki-malarki mgr farm. Doroty Pastok z Kołobrzegu. Otwarcie wystawy zgromadziło liczne grono miłośników sztuk pięknych. Szerzej o tym wydarzeniu napiszemy w następnym numerze Biuletynu.

## **XXVIII Sympozjum Historii Farmacji w Bielsku-Białej**

Odbyło się w dniach 5 do 8 czerwca 2014 r. Uczestnicy zakwaterowani byli w Ośrodku Wczasowym „Beskidy Park” przy dolnej stacji kolejki na Szyn-dzielnię. Tematyka wykładów grawitowała wokół „Leku naturalnego”. Wygłoszone referaty zostaną następnie wydrukowane w Pamiętniku Sympozjum.

Po sesjach naukowych uczestnicy mogli zwiedzić zabytkowe miasto Bielsko-Biała oraz pobliskie tereny górskie. Przy Starym Rynku w Bielsku-Białej znajduje się zabytkowa apteka, pochodząca z 1775 r. Mieści się ona w budynku dawnej gospody z XVIII w. Posiada meble z XIX w., piękne drewniane wyposażenie wnętrza, wystawę starych utensylii aptecznych oraz 2 piękne rzeźby Eskulapa i Hygei przy wejściu. Miasto pięknie położone tętni gwarem turystów, kochających góry. Ważnymi obiektami godnymi zwiedzania są Zamek Książąt Sułkowskich oraz Katedra św. Mikołaja i Kamienica Pod Żabami.

Po obradach i obiedzie dużą atrakcją były wycieczki w góry. Podczas wycieczki do Wisły-Kleszczonki zwiedzono chatę p. Cięciałów z Muzeum Aptekarstwa. W niedzielę uczestnicy sympozjum zgromadzili się na mszy św. w zabytkowym drewnianym kościele z 1690 r. pod wezwaniem św. Barbary w Mikuszewicach Krakowskich. Doroczne spotkanie Historyków Farmacji oraz sympatyków upłynęło w miłej i radosnej atmosferze.

### **Wzorce osobowe spółdzielczości**

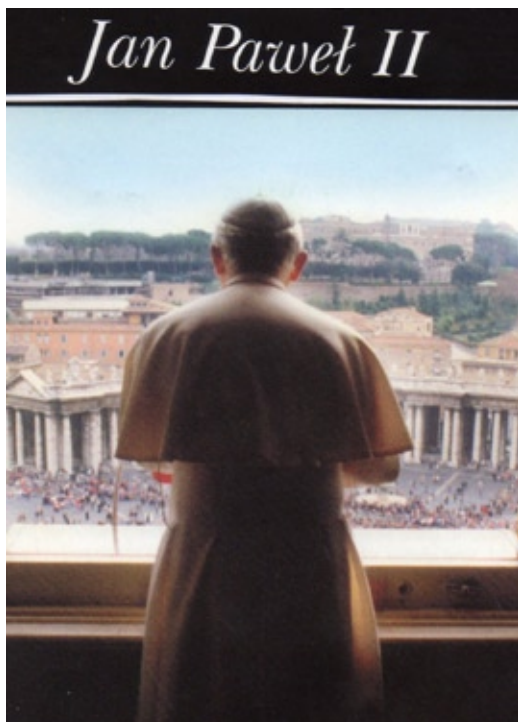
W dniu 15 maja 2014 r. w wielkiej sali Ratusza we Wrocławiu odbyła się konferencja nt. Polska spółdzielczość wczoraj, dziś i jutro. W obradach podkreślono, że wzorcami polskiej spółdzielczości są dr Franciszek Stefczyk oraz dr ks. Bolesław Romański.

Imprezę uświetniła orkiestra reprezentacyjna Wrocławia oraz chór młodzieży licealnej. Dawniej w każdej szkole były uczniowskie sklepiki spółdzielcze.

### **Kanonizacja Jana Pawła II**

W dniu 27 kwietnia 2014 r. w niedzielę Miłosierdzia Bożego miała miejsce w Rzymie kanonizacja Papieża-Polaka Jana Pawła II.

Było to wielkie święto dla całego narodu polskiego, a w Krakowie na Wawelu zawisł nowy dzwon nazwany imieniem Papieża Polaka. Pragniemy przypomnieć, że dr Krzysztof Kmieć sporządził pamiątkowy ekslibris z Papieżem-Polakiem dla mgr Weroniki i mgr Rajmunda Zarzyckich.





## Nowy Święty - Jan XXIII papież

Jaki był? Nazywano go papieżem dobroci. Był bowiem łagodny i pełen dobroci dla każdego.

Przed przystąpieniem do I komunii św. każde dziecko w jego parafii składało na kartce, przygotowanej przez proboszcza, swoje postanowienie, które chciało ofiarować Panu Jezusowi. On napisał: Chcę być zawsze dobry dla wszystkich.

Jego dobroć przejawiała się w uśmiechu. Każdy napotkany człowiek był dla niego ważny i drogi. Uważał, że należy odbudować jedność wszystkich chrześ-

cjan. Należy ewangelizować swoim przykładem życia.

Oto jego niektóre wskazówki: Swoje ja trzeba włożyć pod nogi, będzie się wtedy wolnym. Jak biedny jest człowiek, kiedy jego życie sprowadza się do biurokracji. Nie liczą się rzeczy, ale człowiek.

Świętość to dawać miłość.

Do swoich współpracowników w Watykanie powiedział: Jeśli kiedyś będziecie czegoś potrzebować, gdy będę już w niebie, to wspomnijcie mnie, a ja wam pomogę.

## Konferencja naukowa w Brailu w Rumunii

W dniach 5-7 czerwca 2014 r. odbyła się w Brailu w Rumunii IV. Międzynarodowa Konferencja Naukowa z historii farmacji. Podczas tej konferencji

uczczono specjalnie pamięć dr farm. Constantina Iuguulescu, założyciela Rumuńskiego Towarzystwa Historii Farmacji. Omówiono jego dorobek naukowy i zasługi dla historii farmacji rumuńskiej. Uczestnicy konferencji zwiedzili muzea i zabytki miasta Braila i okolic.

Na konferencję tę była również zaproszona dr Jadwiga Brzezińska, która jest członkiem honorowym Rumuńskiego Towarzystwa Historii Farmacji, jednak nie mogła pojechać.

### **Konferencja naukowa w Krakowie**

W dn. 13-14. czerwca 2014 r. odbyła się w Krakowie III Ogólnopolska Konferencja naukowa-szkoleniowa nt. „Prowadzenie Opieki Farmaceutycznej”. Obok wykładów prowadzone były warsztaty nt. „Komunikacja i udzielanie informacji o leku w pracy aptecznej”.

Uczestnicy konferencji uzyskali 4 punkty edukacyjne oraz 10 punktów za udział w warsztatach z testami.

### **Zapamiętaj!**

Każdy człowiek zdolny jest do wielkich rzeczy, jeśli nie pokona go strach przed własną słabością!

### **Pamięci dr Krzysztofa Kmiecia - twórcy ekslibrisów**

Był niezwykłym człowiekiem i niezwykłym artystą grafikiem. Minęły już 3 lata od przedwczesnej śmierci dr farm. Krzysztofa Kmiecia, a pamięć o nim jest stale żywa. Szczególnie w Krakowie, gdzie żył, tworzył i miał licznych przyjaciół.

Krzysztof Kmieć (1950-2011) po studiach farmacji na Uniwersytecie Jagiellońskim został zaangażowany jako asystent w Katedrze Farmakognozji Collegium Medicum UJ i pracował tam do końca życia, już jako adiunkt. Za interesowania światem przyrody wyrażał rysunkiem i grafiką. Na pewnym etapie twórczości artystycznej jego pasją stały się ekslibrisy. W ciągu 25 lat wykonał ich 2783. Te maleńkie dzieła sztuki są arcydziełami talentu, wyobraźni i dobroci serca. Przekazał w nich zachwyt dla piękna świata i sympatię dla ludzi. Każdy marzył o tym, aby otrzymać ekslibris wykonany przez dr Krzysztofa Kmiecia, a on rozdawał je hojną ręką.

Koło przyjaciół dr Krzysztofa Kmiecia postanowiło co roku w rocznicę jego śmierci organizować wernisaż jego prac artystycznych. Nikt na świecie nie wykonał tylu przepięknych ekslibrisów, co dr Krzysztof Kmieć. Aby spopularyzować jego spuściznę artystyczną postanowiono prezentować jego dzieła tematycznie. Kolekcja ekslibrisów dr Krzysztofa Kmiecia podczas wystawy w 2014 r. poświęcona była farmaceutom. Wykonany został katalog wystawy,

w którym określono dla kogo został wykonany dany ekslibris i parametry dzieła. Z zaciekawieniem przejrzałam ten katalog i znalazłam w nim informację o ekslibrisach wykonanych przez dr Krzysztofa Kmiecica dla następujących farmaceutów z naszego regionu: Weroniki i Rajmunda Zarzyckich, Doroty Pastok, Lidii i Kazimierza Stawiarskich, Jadwigi Brzezińskiej, Danuty i Jerzego Waliszewskich. Oprócz tego dla wielu znanych farmaceutów, jak Wiesław Fusek, Grzegorz Kucharewicz, Jan Majewski, Maria Czart, Alicja i Henryk Mielczarkowie i inni.

J.B.

Muzeum Farmacji UJ CM w Krakowie  
Dom Kultury „Podgórze” – Galeria Ekslibrisu  
Okręgowa Izba Aptekarska w Krakowie

**KRZYSZTOF KMIEĆ (1950 – 2011)**  
**ekslibrisy farmaceutyczne**  
oraz  
**ekslibrisy in memoriam**  
**Krzysztofa Kmiecica 2014**



Kraków, 10 – 22 marca 2014 r.

### Zmarł dr n. farm. Stefan Rostański z Białegostoku

W dn. 6 lutego 2014 r. zmarł nagle w Białymstoku dr n. farm. Stefan Rostański, wybitny działacz farmaceutyczny regionu Białostockiego. Urodził się 21 czerwca 1929 r. w Warszawie w rodzinie, która z obu stron od 3 pokoleń obrała zawód farmaceutyczny, po studiach farmacji w Warszawie i otrzymaniu dyplomu mgr farmacji otrzymał nakaz pracy do Białegostoku. Podjął tam pracę w Białostockich Zakładach Surowców Zielarskich, a potem w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. W 1965 r. uzyskał stopień dr nauk farmaceutycznych za pracę pt. „Badanie farmakologiczne owocu bzu czarnego”,

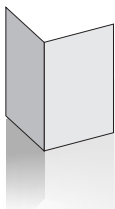


zrealizowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Andrzeja Danysza. Po utworzeniu w Akademii Medycznej w Białymstoku Wydziału Farmaceutycznego objął tam wykłady z historii farmacji i prowadził je do 1998 r.

Równocześnie udzielał się bardzo aktywnie w Polskim Towarzystwie Farmaceutycznym oraz Okręgowej Izbie Aptekarskiej w Białymstoku. Od 1994 r. był redaktorem naczelnym biuletynu OIA w Białymstoku. Był uzdolniony literacko, poetycko i oratorsko. Pięknie grał na fortepianie. Nazywano go „Magister elegans”. Był bowiem zawsze elegancko ubrany i zachowywał się z godnością lorda. Miał uśmiech i dobre słowo dla każdego. Nie mówił o nikim źle. Jego piękne anonsowanie i podsumowywanie wypowiedzi referatów podczas konferencji naukowych, przeszło do historii.

Zabrakło nagle potężnego filaru farmacji Białostockiej.

J.B.



## **W Polsce wynaleziono lek na raka**

Naukowcy z Białostockiego Uniwersytetu Medycznego, prof. Anna i prof. Krzysztof Bilowcy, opatentowali nową formułę leku o działaniu przeciwnowotworowym. Trzeba teraz czekać, aż patent ten odkupi jakaś firma farmaceutyczna i rozpocznie produkować lek według ustalonej formuły.

## **Nowy redaktor naczelny Białostockiego Biuletynu OIA**

Po zgonie dr Stefana Rostańskiego, dotychczasowego redaktora naczelnego Biuletynu OIA w Białymstoku, funkcję redaktora naczelnego tego Biuletynu objął mgr farm. Zenon Wolniak, dotychczasowy członek Komitetu Redakcyjnego, znany i zaangażowany historyk farmacji.

Ukazał się już pierwszy numer tego kwartalnika pod redakcją nowego redaktora naczelnego, o interesującej treści.

(Farmacja Regionu Północno-Wschodniego nr 1/2014).

## **Farmaceuci we Wrocławiu**

W dn. 24 maja 2013 r. 114 absolwentów farmacji Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu uzyskało dyplom magistra farmacji.

13 października 2013 r. odbyła się w nowoczesnym budynku Centrum Kongresowego we Wrocławiu inauguracja Roku Akademickiego i wszystkich uczelni akademickich medycznych z całego kraju.

Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Medycznego we Wrocławiu posiada obecnie nowoczesny budynek na obrzeżach miasta przy ul. Borowskiej 211. Oba stare budynki wydziału Farmacji przy ul. Szewskiej oraz pl. Nankiera zostały przekazane miastu.

## **Wycieczka do Drezna**

Wrocławska OIA zorganizowała dla swoich członków wycieczkę do Drezna. Na trasę wyruszyły aż 2 autokary z Wrocławia. W czasie podróży i na miejscu przewoźnicy objaśniali dzieje i zabytki i miasta.

### **Zmarł dr farm. Kamil Krzemiński**

W dn. 6 maja 2013 r. zmarł dr farm. Kamil Krzemiński we Wrocławiu. Po otrzymaniu dyplomu magistra farmacji pracował on w latach pięćdziesiątych jako farmaceuta w Szpitalu Wojskowym w Koszalinie i zapisał się dobrze w pamięci farmaceutów koszalińskich. (Pharmacon 2013 nr 3-4).

### **Zjazd OIA w Gdańsku**

Odbył się w dniu 15. lutego 2014 r. w hotelu Grand Cru w Gdańsku. W Zjeździe uczestniczył także wiceprezes NIA dr farm. Marek Jędrzejczak oraz prezesi OIA we Wrocławiu, Olsztynie i Bydgoszczy.

### **Opłaty za dyżury aptek w Niemczech**

Od 1. sierpnia 2014 r. opłaty za dyżury nocne aptek niemieckich refundowane są z budżetu Kas Chorych, funkcjonujących w Niemczech.

(Przegląd Farmaceutyczny nr 246, marzec 2014)

### **Ziemniak - nasz codzienny pokarm**

W Polsce pojawił się od 1683 r., kiedy to król Jan Sobieski przywiózł bulwy ziemniaka z wyprawy wiedeńskiej i kazał zasadzić w ogrodzie. Obecnie ziemniak gości codziennie na naszym stole. Służy też w przemyśle do produkcji skrobi z przeznaczeniem na syropy i krochmal. Ma też zastosowanie w gorzelnictwie i kosmetologii. Ziemniak jest warzywem o bardzo niskiej wartości kalorycznej a dużym bogactwie witamin.

Julian Ursyn Niemcewicz napisał, że „ziemniak jest największym dobrodziejstwem zesłanym ludziom przez Niebo...”.

Ciekawe, że ziemniak jako roślina jadalna i lecznicza znany był od wieków w zachodniej części Ameryki Południowej. Był podstawą indiańskiego pożywienia. Dopiero w XVI w. dotarł do Europy. Początkowo zachwycano się jego kwiatami. Egzotyczne kwiaty ziemniaka król Francji Ludwik XVI przypiął do fraka na balu, a księżniczki wpinały do włosów jako egzotyczną ozdobę. Zakochani arystokraci wiązanki kwiatów ziemniaka wręczali swojej wybrance serca.

Ziemniak oprócz własności dietetycznych i odżywczych posiada też właściwości lecznicze. Stosowano go z dobrym skutkiem w wielu chorobach, nawet w chorobie nowotworowej. Niestety trzeba go do tego celu szukać z nieśkażonych uprawach.

Polecam przeczytać ciekawy artykuł pióra mgr inż. Agaty Miśkowiec o historii, właściwościach leczniczych i dietetycznych ziemniaka w czasopiśmie PANACEA, kwartalniku wydawanym przez znakomitą i zasłużoną polską firmę zielarską LABOFARM. (Panacea nr 4/2013)

### **Pasje mgr farm. Ewy Szymanowskiej-Pawlak**

Dyplom mgr farm. uzyskała w Poznaniu. Wyszła za mąż. Urodziła 2 synków. Zaczęła pracę w aptece w Bydgoszczy. Lubi relacje z pacjentami, którym stara się pomóc nie tylko lekiem, ale i dobrym słowem.

Zdecydowała się na dodatkowe studia z dietetyki i psychodietetyki. Uważa, że dieta nie może być pasmem wyrzeczeń, lecz stylem życia.

Gdy po upadku na nartach nabawiła się kontuzji kolana i kregosłupa, wybrała jako sport nordic-waking. Dowiedziała się w internecie, że sport ten bardzo korzystnie wpływa na zdrowie, że ręce są ciepłe, że poprawia się krążenie, że schodzi napięcie z karku, że psychicznie człowiek odpoczywa. Zapisła się na kurs instruktorski, aby prawidłowo chodzić z dwoma kijkami. Potem dowiedziała się, że w Polsce są kluby tego sportu i zawody sportowe typu maratonów. Zdobyła uprawnienia instruktora.

Gratulujemy naszej Koleżance aktywności na marginesie życia zawodowego w aptece.

(Biuletyn Pomorsko-Kujawskiej OIA w Bydgoszczy nr 124/2014)



### **Domicela Suszkowa c.d.**

\*\*\*

W dniu 3 marca 1975 r. odbyła się w sali Biblioteki Wojewódzkiej w Koszalinie doroczna NARADA KIEROWNIKÓW APTEK województwa koszalińskiego. Wzięli w niej udział kierownicy wszystkich aptek i punktów aptecznych I typu, kierownicy poszczególnych działów KZA oraz zaproszeni goście: mgr Piotr Liberski, dyrektor C.F. Cefarm w Warszawie, Adam Łempicki, dyrektor Szczecińskiego Zarządu Aptek, Józef Porożyński, przedstawiciel Szczecińskiego ZA, mgr Maria Piekarewicz - wojewódzki Inspektor Nadzoru Farmaceutycznego.

Naradzie przewodniczył dyrektor KZA mgr Janusz Kowalkiewicz.



\*\*\*

8 marca 1975 r. z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet odbyły się spotkania w poszczególnych działach i aptekach.

\*\*\*

W dniu 16 marca 1975 r. odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Rady Zakładowej przy Koszalińskim Zarządzie Aptek.

Z dniem 2 kwietnia 1975 r. mgr Kazimierz Kierzek, inspektor farmaceutyczny Koszalińskiego ZA przeszedł do pracy w Aptece nr 13 i w Miastku na stanowisko zastępcy kierownika.

W dniu 12 kwietnia 1975 r. odbyła się w Mielnie w Ośrodku Szkolenia Kadr Mechanizacji Rolnictwa uroczystość wręczenia zaświadczeń o uzyskaniu specjalizacji II stopnia po egzaminach w Bydgoszczy kilku magistrów



Narada kierowników aptek Koszalińskiego Zarządu Aptek.  
Od lewej: mgr Jan Kruczkowski, mgr Janusz Kowalkiewicz, mgr Edmund Szafrąński.

farmacji, pracownikom KZA. Zaświadczenia wręczała pani doc. Anna Put z Zakładu farmakologii PAM w Szczecinie.

\*\*\*

Z okazji Dnia Pracownika Służby Zdrowia odznaczeni zostali w dniu 5 kwietnia 1975 r.

- mgr Katarzyna Wardzichowska - odznaką „ZA WZOROWĄ PRACĘ W SŁUŻBIE ZDROWIA”
- mgr Andrzej Romanowski - odznaką honorową „Za zasługi w rozwoju woj. koszalińskiego”.

Za pracę związkową zostali odznaczeni w dniu 12.IV.1975 r.

„Złotą Odznaką ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA ZWIĄZKOWEGO:

- mgr Kazimierz Stawiarski
- Kazimierz Marach, gł. księgowy KZA
- Czesław Ciemnołoński z Apteki nr 14 w Kołczygłowach, przewodniczący Komisji Rewizyjnej przy KZA.

Z dn. 15 kwietnia 1975 r. kierownictwo Działu Techniczno-Administracyjnego powierzone zostało Janowi Brodowskiemu.

Z dniem 15 maja 1975 r. obowiązki kierownika Sekcji Finansowej przejęła Danuta Dokleja.

Z dniem 1 maja 1975 r. mgr Olgierd Rymgayłło zatrudniony został w niepełnym wymiarze godzin jako inspektor farmaceutyczny KZA, pełniąc równocześnie funkcję kierownika apteki nr 67 w Koszalinie.

Z dniem 16 kwietnia 1975 r. przestała pracować na stanowisku kierownika Działu Aptek KZA mgr Władysława Kurzeja, przechodząc na stanowisko kierownika nowej apteki nr 69 w Koszalinie.

W dniu 7 maja 1975 r. odbyła się uroczystość uruchomienia nowej Apteki nr 69 w Koszalinie przy ul. Zwycięstwa 190/192. Jej kierownikiem została mgr Władysława Kurzeja.

### **Województwa w nowych kształtach**

Z dniem 1 czerwca 1975 r. uchwalony został przez sejm PRL NOWY PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY KRAJU.

W nowym podziale z poprzedniego woj. koszalińskiego utworzono woj. koszalińskie i słupskie, część południowych obszarów włączona została do woj. pilskiego, natomiast do woj. słupskiego przyłączono pewne obszary województw gdańskiego i bydgoskiego.

Od 1 czerwca 1975 r. zatrudniona została na stanowisku Inspektora Koszalińskiego Zarządu Aptek mgr Anna Świątkiewicz, były kierownik apteki nr 59 w Koszalinie.

W dniu 7 czerwca 1975 r. nastąpiło pożegnanie mgr Helmi Toeke, długoletniego kierownika apteki nr 1 w Białogardzie, która przeszła na emeryturę. Była ona długoletnią Radną w Białogardzie, uzyskała w 1961 r. Srebrny Krzyż Zasługi, w 1970 r. Odznakę „Za zasługi w rozwoju woj. koszalińskiego”, a w 1973 r. Złoty Krzyż Zasługi”.

Na podstawie pisma Centrali Farmaceutycznej „Cefarm” z dn. 30.V.1975 r., decyzją Ministerstwa Zdrowia i OS z dniem 1 lipca 1975 r. uległ likwidacji Magazyn mleka KZA w Słupsku. Pozostały asortyment tego magazynu został przeniesiony do magazynu środków opatrunkowych w Mielenku Drawskim.

### **SKUTKI ZMIAN ADMINISTRACYJNYCH**

W związku z nowym podziałem administracyjnym kraju nastąpił również podział woj. koszalińskiego. W wyniku tego z ogólnej liczby według stanu na dzień 30 czerwca 1975 r. znajdujących się w dawnym obszarze woj. koszalińskiego

67 aptek

6 punktów aptecznych I typu

126 punktów aptecznych II typu

pozostaje w nowym woj. koszalińskim:

38 aptek

5 punktów aptecznych I typu

59 punktów aptecznych II typu

przeszło do woj. słupskiego

18 aptek

1 punkt apteczny I typu

51 punktów aptecznych II typu

przeszło do woj. pilskiego

11 aptek

16 punktów aptecznych II typu

\*\*\*

W dniu 23 lipca 1975 r. mgr Eugenia Łotysz przejęła kierownictwo apteki nr 52 w Koszalinie, pozostając równocześnie kierownikiem Działu Zaopatrzenia Farmaceutycznego.

Z dniem 31 lipca 1975 r. odeszła do innej pracy Ewa Karaśkiewicz, kierownik Działu ds. pracowniczych. Jej funkcję przejęła z dn. 1 sierpnia 1975 r. Stanisława Wawiórko, długoletni pracownik KZA.

### **Przygotowanie do likwidacji KZA**

W związku z rozporządzeniem Rady Ministrów z dnia 30 maja 1975 r. w sprawie dostosowania organizacji i zakresu działania terenowych jednostek organizacji do nowego podziału administracyjnego Państwa (Dz. U. Nr 17, poz. 95) Minister Zdrowia i OS w dniu 10 czerwca 1975 r. ustanowił mgr Janusza Kowalkiewicza swoim pełnomocnikiem ds. związanych z podporządkowaniem Koszalińskiego Zarządu Aptek nowo tworzonemu zjednoczeniu w zakresie zaopatrzenia farmaceutycznego.

### **Połączenie ze Szczecińskim ZA**

W ramach przygotowań do realizacji programu reorganizacji służb zaopatrzenia farmaceutycznego resortu zdrowia i opieki społecznej w związku z przeprowadzoną reformą terenowych organów władz i administracji państwowej, POŁĄCZONE ZOSTAŁY z dniem 1 października 1975 r. przedsiębiorstwa:

Szczeciński Zarząd Aptek z siedzibą w Szczecinie i Koszaliński Zarząd Aptek z siedzibą w Koszalinie.

Połączenie przedsiębiorstw nastąpiło na zasadzie przejęcia przez Szczeciński Zarząd Aptek z siedzibą w Szczecinie działalności Koszalińskiego Przedsiębiorstwa Aptek.

Połączone przedsiębiorstwo zachowuje nazwę SZCZECIŃSKI ZARZĄD APTEK z siedzibą w Szczecinie. Przyznano mu prawo utworzenia Oddziału w Koszalinie.

Pracownicy Koszalińskiego Zarządu Aptek z dniem 1.X.1975 r. stają się pracownikami Szczecińskiego Zarządu Aptek.

Kronika KZA prowadziła  
Domicela Suszkowa

## Z ryskiego więzienia do obozu w Stutthofie

---

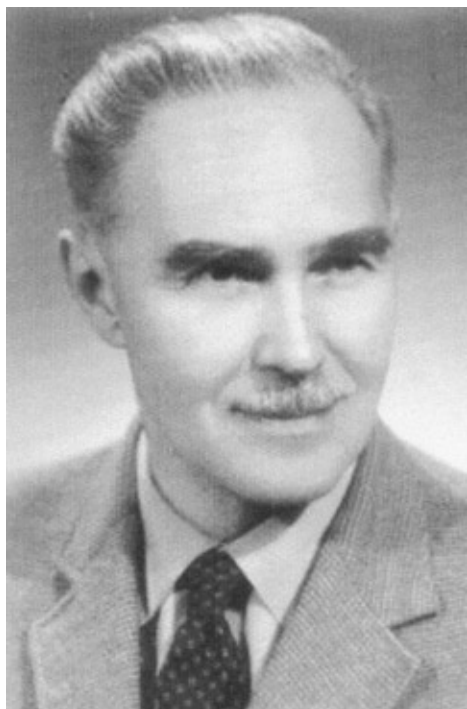
**Mgr farm. Romuald UŚCINOWICZ**

Urodziłem się i mieszkalem na Łotwie. Przed wojną pracowałem w Rydze w aptece położonej w centrum miasta w bardzo dogodnym i eksponowanym miejscu. Z tego też tytułu działająca w czasie wojny polska organizacja podziemna na Łotwie urządziła za moją zgodą punkt kontaktowy w mojej aptece. Miano mi dostarczać wszelkiego rodzaju materiały wywiadowcze, a odbierał je kurier z Polski. Niestety, uruchomienie punktu nastąpiło w 1943 roku, kiedy już część członków aresztowano w roku poprzednim, a pozostałych na wolności Niemcy musieli mieć pod obserwacją. Rzeczywiście wiosną aresztowano jeszcze cały szereg osób. Widocznie gestapo natrafiło na nasz trop, ale czy stało się tak przez nieumiejętną naszą działalność, czy też przez zdradę, dołącznie do dziś nie udało się ustalić.

Wkrótce potem przyjechał kurier z Polski i podał nazwisko „Kazimierz Romanowski” zgodnie z informacją. Znał też prawidłowe hasło, którego dziś już nie pamiętam. Poinformowałem go, że sytuacja jest niewesoła i że nas kilku, będących jeszcze na wolności, należy uważać za spalonych, bo na pewno

Niemcy mają nas na oku. Mimo to pozostał w Rydze i od nowa organizował wywiad. Niedługo jednak wszyscy znaleźliśmy się w więzieniu, również i on. O ile mi wiadomo, „Romanowski” zginął w Stutthofie.

W tym miejscu opiszę jeszcze zdarzenie z wiosny 1943 roku, nie mające z wyżej wymienioną sprawą nic wspólnego. Otóż pewnego wieczoru, podczas dyżuru nocnego, około godziny dziesiątej zjawił się u mnie gość z okolicy Lidy koło Wilna z prośbą o sprzedanie mu większej ilości leków dla szpitala powiatowego w Lidzie. W rzeczywistości miały one być przekazane oddziało-



mgr farm. Romuald Uścińowicz  
syn Adama i Stefani  
15.11.1907 r.

wi partyzanckiemu działającemu na tamtych terenach. Ponieważ powołał się na znajomych i z treści rozmowy wyczułem, że to nie prowokacja, dałem mu następnego dnia za zgodą kierownika apteki, Łotysza, większą ilość leków.

Miał niemałą ilość marek niemieckich przy sobie. Później wrócił jeszcze raz do Rygi przed moim aresztowaniem. Tym razem zorganizowaliśmy z bratem Józefem, też magistrem farmacji i w owym czasie kierownikiem jednej z sąsiednich aptek, cały transport około 7 skrzyń leków bezpośrednio z hurtowni niemieckiej na rachunek apteki brata. Za całą dostawę wysłannik zapłacił aptecę, a skrzynie zostały nadane na bagaż. Już po moim aresztowaniu brat przekazał mi grypsem do więzienia wiadomość, że towar dobrnął szczęśliwie do celu. Niestety nie pamiętam nazwiska tego pana ani nazwiska lekarza Polaka ze szpitala w Lidzie, a brat mój zginął podczas działań wojennych.

Zostałem aresztowany 20 lipca 1943 roku i bez jakiegokolwiek rozprawy więziony do października roku następnego. Później, gdy już Armia Czerwona zbliżała się do miasta i w więzieniu słyszeliśmy huk katusz, ewakuowano nas statkiem do Gdańska i umieszczono w Stutthofie. Osobiście nie byłem w więzieniu bity ani torturowany poza jednym razem, gdy nie sypnąłem doręczyciela grypsu z domu. Okresowo byłem umieszczony w pojedynczej celi i wstrzymywano mi paczki żywnościowe z domu. Był to okres bardzo ciężki, gdyż racje żywnościowe w więzieniu były niesłychanie liche.

W Stutthofie pierwsze tygodnie byliśmy na kwarantannie. Był to okres względnie spokojny. Następnie rozparcelowano nas do różnych bloków i zaczęła się posępny okres obozowy w całej jego grozie. Wysłano nas na różne roboty. Ja sam byłem w tzw. Waldkomando kilka razy. Była to chyba jedna z

najgorszych prac obozowych. Później pracowałem przy zakładaniu linii wysokiego napięcia.

Wreszcie, dzięki pomocy więźnia Wierzbickiego, pochodzącego z Pomorza, kilku z nas dostało się do tzw. Politische Abteilung. Praca w tym oddziale nie miała nic wspólnego z polityką. Użyto nas jako tłumaczy do wypisywania ankiet personalnych dla ludzi z przychodzących wciąż nowych transportów z krajów bałtyckich: Łotyszów, Żydów, Rosjan i Polaków, a otrzymaliśmy ją tylko dzięki temu, że znaleźmy zarówno język niemiecki, jak łotewski, rosyjski i polski. Między tymi właśnie więźniami spotkałem cały szereg znajomych Żydów z Rygi, również jednego aptekarza - pomocnika aptekarskiego, właściciela apteki w Rydze, u którego przez pewien okres pracowałem. Nazywał się Lipkin. Miał początkowo pod swoim nadzorem przywiezioną z sobą aptekę obozową. Później kontakt z nim straciłem i nie wiem, co się z nim stało.

W końcu pracowałem w warsztatach, szyjąc i łatając kapce filcowe aż do likwidacji obozu w końcu stycznia 1945 r. Uczestniczyłem we wszystkich wypadkach obozowych. Niejeden nie kończący się apel po uciezkach więźniów i niejedna egzekucja odbyła się na naszych oczach. Naszych, to znaczy całego obozu, gdyż egzekucje odbywały się publicznie w porze obiadowej.

Z grupy Polaków z Rygi połowa zginęła w Stutthofie, inni zmarli po wyzwoleniu na tzw. choroby polagrowe. Mimo nadzoru i terroru księża organizowali odprawianie mszy. Jeden raz byłem obecny na mszy obozowej. Kilka tygodni mieszkałem też w bloku nr 15, bloku prominentów.

Jak już wspomniałem, w końcu stycznia obóz w Stutthofie Niemcy likwidowali, gdyż musieli te tereny opuścić pod naporem Armii Czerwonej i Woj-



Słupsk. W środku budynek apteki, w której pracował mgr Romuald Uścińowicz po powrocie z obozu.

ska Polskiego. Pognano nas pieszo przez Pruszcz w kierunku Lęborka. Gdy wyruszyliśmy w straszną zawieję śnieżną i mróz, racje żywnościowe na drogę dostaliśmy minimalne. Terror oprawców szalał; dziesiątki, a może i więcej więźniów z powodu wyczerpania fizycznego nie nadążających za pochodem rozstrzelano bez pardonu. Nasz pochód trwał ponad tydzień. Przygnanych na teren powiatu lęborskiego umieszczono nas w kilku małych obozach. Znalazłem się w Rieben, gdzie przebywałem aż do likwidacji tego obozu do około 10 marca. Później prowadzono nas dalej w kierunku Pucka.

Pobyt w Rieben był jeszcze cięższy niż w Stutthofie, gdyż racje żywnościowe prawie nie istniały. Pół kromki chleba i dwa razy dziennie kubeczek rosółu tłustego z padłych koni - to było wszystko. Po takim jedzeniu niemal wszyscy cierpieli na biegunkę. Ale pomagała nam okoliczna ludność i przysyłała dużo paczek, uzyskawszy nasze adresy w ten sposób, że dzieci zbierały zwitki papieru z naszymi nazwiskami, które rzucaliśmy za płot.

W drodze do Pucka zapanowała już zupełna dezorganizacja. Wachmani zaczęli uciekać. Uciekali też więźniowie, ile się dało. W okolicy Wejherowa również i ja z kolegą uciekliśmy do lasu i następnego dnia dobrnęliśmy do miasta szosą krakowską. Znaleźliśmy przytułek u rodziny kaszubskiej. Parę godzin po naszym przyjsciu wkroczyły do miasta wojska radzieckie i polskie oddziały pancerne.

Byliśmy uratowani.

**mgr Romuald Uścińowicz**

(przedruk z książki: Wspomnienia farmaceutów z lat 1939-1945. Pod red. W. W. Głowackiego Kraków 1975).

## Marzeniu się spełniają

- Ach, gdyby mnie porwał jakiś zaczarowany rycerz z bajki - marzyła Ania.  
- chciałabym by osiedlił się ze mną we Włoszech. Najchętniej w Toskanii, gdzie jest zawsze przyjemnie ciepło, bo Alpy osłaniają od lodowatego wiatru z północy.

Tak marzyła Ania przygotowując się do lekcji w szkole. Po maturze chciała studiować język włoski, ale praktyczna mama poleciła jej zapisać się na farmację, Ania musiała się zgodzić z werdyktem matki. Ale tak dla rozrywki zaczęła się uczyć korespondencyjnie włoskiego. Na wakacje lubiła jechać do Włoch, krainy swoich marzeń. Mamie przypominała, że dla Polaka Włochy są drugą ojczyzną, bo i Mickiewicz zachwycał się tą krainą, a wszyscy nasi malarze czerpali tam swe natchnienie.

Po studiach Ania podjęła pracę w zaproponowanej jej aptece, ale marzenia o stałym pobycie we Włoszech gdzieś na dnie serca pozostały. Podobno marzenia lubią się spełniać. Tak stało się w przypadku Ani. Tylko że losowi sama pomogła.

Kiedyś znalazła w Internecie ogłoszenie, że poszukuje się młodej dziewczyny, znającej język włoski, do towarzystwa pewnej starszej pani, której lekarz zalecił jednoroczny pobyt w Toskanii. Ania natychmiast wysłała zgłoszenie pod wskazany adres i dołączyła swoją fotografię. Okazało się, że z 50 nadesłanych zgłoszeń, starsza pani wybrała właśnie ją. Podróż finansował bogaty syn pani Julii i załatwił jej pobyt w pięknie położonym pensjonacie.



Ania miała się tylko opiekować starszą panią, która nie знаła języka włoskiego i potrzebowała pomocy w porozumiewaniu się z obcym otoczeniem, a także towarzystwa, by nie czuła się samotna.

Uśmiechnięta, radosna, młoda Ania, była troskliwą i miłą jej towarzyszką.

Pani Julia, którą Ania nazywała cicią Julią, była osobą bardzo pogodną i sympatyczną. Znała masę ciekawych opowieści i cudownie im się razem spędzało czas. Dni upływały im pogodnie na spacerach i wycieczkach. Pani Julia wracała szybko do zdrowia i darzyła Anię przyjaźnią.

Wkrótce po przyjeździe Ania odwiedziła pobliską aptekę, by zakupić pewien lek dla cici Julii. Pan aptekarz, który znał dokładnie wszystkich mieszkańców okolicy, chętnie przywitał nowych klientów z Polski. Był bardzo rozmowny, a panie grzecznie go słuchały, a nawet zaprosiły do swego pensjonatu. Tak powstała jedna z licznych znajomości na włoskiej ziemi. Tylko, że nic znajomości z aptekarzem nie urwała się, lecz miała dalsze wątki. Okazało się, że pan aptekarz miał wnuka, który skończył farmację, ale zamieszkał potem w Rzymie.

- Czyżby to był mój tajemniczy rycerz z bajki? – przemknęło przez myśl Ani. Ale los obdarzył tą funkcją innego młodego człowieka, aczkolwiek też Włocha. Był to młody syn właściciela jednej z pobliskich plantacji oliwek, który zaopatrywał pensjonat w swe pyszne wyroby. Ania, blondynka, cicha i skromna, tak bardzo się różniła od tutejszych gadatliwych, ciemnowłosych dziewcząt. Wydawała mu się zaczarowaną wróżką. Jej inność pociągała jego fascynację Anią i zrodziła miłość.

Pani Julia matkowała przyjaźni Ani z Mariem. Musieli jednak pokonać liczne opory rodziców nim stanęli na ślubnym kobiercu. Ale ich dalsze losy ułożyły się dobrze. Żyli zgodnie i szczęśliwie. Bo nie ma to jak „Laszka” synowa - mawiał już Adam Mickiewicz.

**Jadwiga Brzezińska**

# Jan Czochralski w filatelistyce

Formą dokumentacji filatelistycznej ważnych wydarzeń jest wydanie znaczka pocztowego, czasami koperty FDC oraz zastosowanie datownika okolicznościowego.

Poczta Polska przyczyniła się do uzupełnienia w sposób symboliczny informacji o jednym z najwybitniejszych naukowców współczesnej techniki.

Jan Czochralski został udokumentowany w polskiej filatelistyce. Już w 1986 roku opracowany został okolicznościowy datownik pocztowy stosowany na terenie Politechniki Wrocławskiej podczas X Europejskiego Kongresu Krystalograficznego. Była to pierwsza konferencja, na której pokazano Jana Czochralskiego jako polskiego uczonego.

Drugi datownik ukazał się w 2003 roku z okazji 50 rocznicy śmierci Jana Czochralskiego podczas specjalnej sesji naukowej zorganizowanej przez władze miasta Kcyni i środowiska naukowe. Datownik ten był używany na specjalnym stoisku pocztowym w szkole w Kcyni, która nosi imię Jana Czochralskiego.

Poczta Polska chcąc uczcić dokonania Polaków na świecie wprowadziła - w 2009 roku do obiegu cztery znaczki z tej serii. Na znaczku o nominale 1,55 zł. przedstawiono podobiznę Jana Czochralskiego oraz płytkę drukowaną z układem elektronicznym, kulę ziemską, fragment wizerunku Orła Białego. Autorką projektu jest Ewa Szydłowska. Znaczek o nakładzie 400 tys. sztuk wydrukowano na papierze fluorescencyjnym. Zastosowana została technika druku offsetowego. Drukowano go w drukarni PWPW SA.

Znaczek wprowadzono do obiegu 28 sierpnia 2009 roku. W katalogu Fischera kolekcjonerzy odnajdą ten znaczek pod katalogowym numerem 4290.

**J. Murawska**

(przedruk z biuletynu OIA  
w Olsztynie nr 1/2014)



# Wykaz aktów prawnych

---

---

## WYKAZ AKTÓW PRAWNYCH KTÓRYCH ZNAJOMOŚĆ JEST NIEZBĘDNA DLA FARMACEUTY - KIEROWNIKA APTEKI I HURTOWNI FARMACEUTYCZNEJ

PRAWO FARMACEUTYCZNE Ustawa z dnia 6 września 2001 r. (tekst jednolity Dz. U. z 2008 r. Nr 45, poz. 271 z późn. zm.)

\* \* \*

Kodeks Etyki Aptekarza

\* \* \*

Ustawa z dnia 19 kwietnia 1991 r. o izbach aptekarskich (tekst jednolity Dz. U. 2008 r. Nr 136 poz. 856)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 18 października 2002 r. w sprawie podstawowych warunków prowadzenia apteki (Dz. U. Nr 187, poz. 1565)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 30 września 2002 r. w sprawie szczegółowych wymogów, jakim powinien odpowiadać lokal apteki (Dz. U. Nr 171, poz. 1395)

\* \* \*

Natomiast lokal apteki zakładowej w ZOZ dla osób pozbawionych wolności (Dz. U. Nr 65 z 2003 r. poz. 609). Lokal apteki w ZOZ utworzonych przez MON (Dz. U. Nr 208 z 2002 r. poz.1770).

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 26 września 2002 r. w sprawie wykazu pomieszczeń wchodzących w skład powierzchni podstawowej i pomocniczej apteki (Dz. U. 161, poz. 1338)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 26 września 2002 r. w sprawie danych wymaganych w opisie technicznym lokalu przeznaczzonego na aptekę

ogólnodostępną (Dz. U. Nr 161 poz. 1337)

Ustawa z dnia 12 maja 2011 r. o refundacji leków, środków spożywczych specjalnego przeznaczenia żywieniowego oraz wyrobów medycznych (Dz. U. nr 122, poz. 696)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 17 maja 2007 r. w sprawie recept lekarskich (Dz. U. Nr 97, poz. 645 i 646 z późn. zm.)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie reklamy produktów leczniczych z dnia 21 listopada 2008 r. (Dz. U. Nr 210, poz. 1327)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 18 października 2002 r. w sprawie wydawania z apteki produktów leczniczych i wyrobów medycznych (Dz. U. Nr 183, poz. 1531).

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 14 listopada 2008 r. w sprawie kryteriów zaliczenia produktu leczniczego do poszczególnych kategorii dostępności (Dz. U. Nr 206, poz. 1292)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 2 lutego 2009 r. w sprawie kryteriów klasyfikacji produktów leczniczych, które mogą być dopuszczone do obrotu w placówkach obrotu pozaaptecznego oraz punktach aptecznych (Dz. U. Nr 24, poz. 151 z późn. zm.)

Rozporządzenie ministra zdrowia z dnia 6 października 2009 r. w sprawie wykazu produktów leczniczych, które mogą być dopuszczone do obrotu w placówkach obrotu pozaaptecznego oraz punktach aptecznych (Dz. U. Nr 171, poz. 1335)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 18 grudnia 2009 r. w sprawie kategorii produktów leczniczych, na których opakowaniach zewnętrznych nie umieszcza się nazw produktu leczniczego w systemie Braillea (Dz. U. Nr 218, poz. 1700)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 20 lutego 2009 r. w sprawie wymagań dotyczących opakowań produktu leczniczego treści ulotki (Dz. U. nr 39, poz. 321)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 14 marca 2008 r. w sprawie warunków wysyłkowej sprzedaży produktów leczniczych wydawanych bez przepisu lekarza (Dz. U. Nr 60, poz. 374) \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 12 marca 2008 r. w sprawie określenia szczegółowych zasad i trybu wstrzymania i wycofania z obrotu produktów leczniczych i wyrobów medycznych (Dz. U. Nr 57, poz. 347)

\* \* \*

Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii - z dnia 29 lipca 2005 r. (Dz. U. Nr 179, poz.1485, z późn, zm.) oraz Ustawa o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii z dnia 20 marca 2009 r. (Dz. U. 2009 r. Nr 63, poz. 520) w szczególności Załączniki do Ustawy „Wykaz Środków odurzających” i „Wykaz substancji psychotropowych”).

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 11 września 2006 r. w sprawie środków odurzających substancji psychotropowych i prekursorów kategorii 1 i preparatów zawierających te środki lub substancje (Dz. U. Nr 169, poz.1216).

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 13 stycznia 2003 r. w sprawie preparatów zawierających środki odurzające lub substancje psychotropowe, które mogą być posiadane w celach medycznych, po uzyskaniu zgody wojewódzkiego inspektora farmaceutycznego (Dz. U. Nr 37, poz. 324)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 13 stycznia 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu wydawania zezwoleń na przywóz z zagranicy i wywóz za granicę środków odurzających, substancji psychotropowych i prekursorów grupy I-R oraz dokumentów uprawniających do ich przywozu z zagranicy i wywozu za granicę na własne potrzeby lecznicze (Dz. U. Nr 36, poz.316)\*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 13 stycznia 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu wydawania i cofania zezwoleń na prowadzenie obrotu hurtowego środkami odurzającymi, substancjami psychotropowymi i prekursorami grupy I-R oraz obowiązków podmiotów posiadających te zezwolenia (Dz. U. Nr 36, poz. 317)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra zdrowia z dnia 13 stycznia 2003 r. w sprawie szczegółowych warunków i trybu składania sprawozdań z działalności w zakresie wytwarzania, przetwarzania lub przerabiania środków odurzających lub substancji psychotropowych, z przywozu z zagranicy i wywozu za granicę środków odurzających, substancji psychotropowych, prekursorów grupy I-R lub słomy makowej oraz obrotu hurtowego środkami odurzającymi lub substancjami psychotropowymi (Dz. U. Nr 37, poz. 325)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie postępowania z produktami leczniczymi podrobionymi, zepsutymi, sfałszowanymi lub którym upłynął

termin ważności zawierającymi środki odurzające, substancje psychotropowe i prekursory grupy I-R z dnia 20 grudnia 2002 r. (Dz. U. z 2003 r. Nr 21, poz. 181)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 18 kwietnia 2005 r. w sprawie sprowadzenia z zagranicy produktów leczniczych nieposiadających pozwolenia na dopuszczenie do obrotu, niezbędnych dla ratowania zdrowia lub życia pacjenta (Dz. U. Nr 70, poz. 636)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 15 października 2008 r. w sprawie sposobu przeprowadzania kontroli i inspekcji przez Państwową Inspekcję Farmaceutyczną (Dz. U. Nr 189, poz. 1157)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 31 lipca 2009 r. w sprawie określenia wzorów dokumentów związanych z przeprowadzaniem kontroli i inspekcji przez Państwową Inspekcję Farmaceutyczną oraz wzoru orzeczenia o wyniku badań jakościowych pobranych próbek (Dz. U. Nr 129, poz. 1069)

\* \* \*

Rozporządzenie Nr 273/2004 Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 11 lutego 2004 r. w sprawie prekursorów narkotykowych (Dz. U. WE L 047 z 18 lutego 2004 r.)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 30 maja 2003 r. w sprawie sposobu przedstawiania dokumentacji oraz wzoru wniosku o dopuszczenie do obrotu produktu homeopatycznego i produktu homeopatycznego weterynaryjnego (Dz. U. Nr 105, poz. 996)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 6 lipca 2004 r. w sprawie wzoru wniosku o wydanie pozwolenia na import równoległy produktu leczniczego oraz szczegółowego wykazu danych dokumentów objętych wnioskiem o zmianę tego pozwolenia (Dz. U. Nr 165, poz. 1734)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 17 lutego 2003 r. w sprawie monitorowania bezpieczeństwa produktów leczniczych (Dz. U. Nr 47, poz. 405)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 4 listopada 2002 r. w sprawie sposobu i trybu prowadzenia Rejestru Produktów Leczniczych dopuszczonych do Obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. Nr 191, poz. 1600).  
Urzędowy Wykaz jako załącznik do Dz. Urz. MZ Nr 6/2010 r. poz. 40.

Obwieszczenie Prezesa Urzędu Rejestracji Produktów Leczniczych wyrobów medycznych i Produktów Biobójczych z dnia 31 marca 2011 r. w sprawie ogłoszenia Urzędowego Wykazu Produktów Leczniczych Dopuszczonych do Obrotu na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (według stanu na dzień 31 stycznia 2011 r. (załączniki do obwieszczenia zostały zamieszczone na stronie <http://www.mz.gov.pl>)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 18 października 2002 r. w sprawie wzoru prowadzenia ewidencji zatrudnionych w aptece farmaceutów i techników farmaceutycznych (Dz. U. 187, poz. 1566)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 15 maja 2003 r. w sprawie specjalizacji oraz uzyskiwania tytułu specjalisty przez farmaceutów (Dz. U. Nr 101, poz.941 ze zm. w 2007 r. Dz. U. Nr 71, poz.480 i Dz. U. Nr 210, poz.1539)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 15 maja 2003 r. w sprawie standardów kształcenia specjalizacyjnego farmaceutów (Dz. U. Nr 97, poz. 893)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 13 maja 2003 r. w sprawie wzoru certyfikatu akredytacyjnego (Dz. U. Nr 97, poz. 892)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z 25 czerwca 2003 r. w sprawie ciągłych szkoleń farmaceutów zatrudnionych w aptekach i hurtowniach farmaceutycznych (Dz. U. Nr 132, poz. 1238 ze zm. w 2007 r. Dz. U. Nr 59, poz. 403)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 17 lipca 2002 r. w sprawie odbywania praktyki w aptece przez technika farmaceutycznego (Dz. U. Nr 126, poz. 1082 ze zm.) oraz (Dz. U. z 22 czerwca 2005 r. Nr 122, poz. 1032)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 26 lipca 2002 r. w sprawie procedur Dobrej Praktyki Dystrybucyjnej (Dz. U. Nr 144, poz. 1216)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 12 grudnia 2002 r. w sprawie podmiotów uprawnionych do zakupu produktów leczniczych w hurtowni farmaceutycznej (Dz. U. Nr 216, poz. 1831)

Rozporządzenie Ministra Zdrowia z dnia 20 lutego 2003 r. w sprawie przekazywania danych dotyczących wielkości obrotu produktami leczniczymi przez hurtownie farmaceutyczne (Dz. U. Nr 41, poz. 359)

USTAWA z dnia 20 maja 2010 r. o wyrobach medycznych (Dz. U. Nr 107, poz. 679) PRAWO O MIARACH (Dz. U. z 2004 r. Nr 243, poz.2441, z późn. zm.)

\* \* \*

Rozporządzenie Ministra Gospodarki w sprawie rodzajów przyrządów pomiarowych podlegających prawnej kontroli metrologicznej oraz zakresu tej kontroli - z dnia 27 grudnia 2007 r. (Dz. U. 2008 r. Nr 3, poz. 13)

\* \* \*

Rozporządzenie w sprawie prawnej kontroli metrologicznej przyrządów pomiarowych - z dnia 7 stycznia 2008 r. (Dz. U. Nr 5, poz. 29)

USTAWA o cenach z dnia 5 lipca 2001 r. (Dz. U. Nr 97, poz. 1050 z późn. zm.)

Ustawa z dnia 2 lipca 2004 r. o swobodzie działalności gospodarczej (Dz. U. z 2007 r. Nr 155, poz. 1095 z późn. zm.)

\* \* \*

Ustawa o zmianie ustawy z dnia 19 grudnia 2008 r., o zmianie ustawy o swobodzie działalności gospodarczej oraz o zmianie niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2009 r. Nr 18, poz. 97)

\* \* \*

Ustawa z dnia 28 kwietnia 2011 r. o systemie informacji w ochronie zdrowia (Dz. U. z 2 VI 2011 r. Nr 113, poz. 657)

\* \* \*

USTAWA z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2000 r. Nr 98, poz. 1071 z późn. zm.)

\* \* \*

Farmakopea Europejska EuPh 6.0 Farmakopea Polska VIII

(przedruk z Biul. OIA w Olsztynie)

# Proszek od kataru „Z gołąbkim”

---

Proszek od kataru „z gołąbkim”  
lek opracowany przez Jana Czochralskiego

Jan Czochralski, rodem z Kcyni, zapisał się w dziejach chemii jako genialny wynalazca, odkrywca, twórca współczesnej technologii mikroprocesorów. Zastosowana przez prof. J. Czochralskiego metoda otrzymywania monokryształów krzemu, stanowi podstawę do otrzymywania nowoczesnych elementów elektronicznych.

Po II wojnie światowej, gdy prof. J. Czochralski wrócił do Polski, władze komunistyczne nie pozwoliły mu kontynuować prac naukowych na Politechnice. Wówczas osiadł w rodzinnej Kcyni i założył spółkę BION, której kierownikiem był jego zięć dr inż. Michał Wojciechowski. Sam natomiast zajmował się opracowywaniem różnych preparatów drogeryjnych, jak pasta do butów, sól do peklowania, płyn do trwałej ondulacji włosów. Także proszek od kataru „Z gołąbkim”.

Ów proszek trzeba było zażywać jak tabakę. W opakowaniu znajdowały się saszetki do jednorazowego użycia. Jedna zawierała 370 mg proszku. Proszek ten składał się z następujących składników:

- korzeń złocięńca
- kłącze kopytnika
- kora kaskaryli
- kwiat kacanki piaskowej
- nasiona Tonco
- acidum gallotannicum
- natrium sezojodoli
- folium eucalypti
- acidum spiricum
- salis ems factitium pulver

Te 11 składników proszku od kataru, w głównej mierze roślinnych, dobrane w sposób celowy, miały szerokie spektrum działania w obrębie błony śluzowej nosa. Preparat ten zwiększał wydzielanie śluzu stymulując procesy samooczyszczenia, działał przeciwwzapalnie, przeciwbakteryjnie i przeciwwirusowo, (olejki eteryczne, garbniki), regenerował błonę śluzową (allantoina), poprawiał ukrwienie (flawonoidy i kumaryna), działał przeciwozłonowato, usuwał wydzielinę, przywracał odpowiednie nawilżenie błon śluzowych nosa.

Bardzo ciekawa jest lektura ulotki, dołączonej do opakowania. Zawiera ona wyjaśnienie dolegliwości, jaką jest katar, wskazania, działanie terapeutyczne i dokładny sposób użycia. Proszek należało wciągać do nosa oddechem 3-6 razy dziennie.

W Instytucie Polskiej Akademii Nauk preparat ten został zanalizowany, odnośnie zawartych tam składników. Natomiast studenci Uniwersytetu Medycznego w Gdańsku opracowali działanie farmakologiczne poszczególnych składników oraz tekst ulotki, która stanowi cenne wskazówki dla użytkowników.

Autorami artykułu są: Małgorzata Sznitowska, Mirosława Krase-Barańska, Roman Kaliszan, Janina Limon.

Osobom zainteresowanym tym preparatem polecamy lekturę w Farmacji Polskiej 2014 nr 4 s. 192-194, lub na stronie w internecie <http://www.ptfarm.pl>

J.B.

## Nowy polski lek „Misericordina”

---

W 2011 r. pojawił się nowy oryginalny lek polski o cudownych właściwościach leczniczych – „Misericordina”. Wynalazcą tego leku jest Polak, mgr farmacji Błażej Kwiatkowski, absolwent Wydziału Farmacji Uniwersytetu Medycznego w Gdańsku. Studiował on farmację w latach 2002-2008. Dyplom magistra farmacji otrzymał na podstawie pracy magisterskiej pt. „Pomiary fluorescencji jako metoda analizy aktywności metabolicznej bakterii”.



Mgr farm. ks. Błażej Kwiatkowski  
prezentuje swój lek  
„Misericordina”



Co to za lek owa Miseracordina? W opakowaniu przypominającym preparat medyczny znajduje się różaniec, obrazek Jezusa Miłosiernego oraz ulotka z informacją, że tego leku można używać raz dziennie albo wiele razy, a kuracja nie wymaga konsultacji z lekarzem ani farmaceutą.

Gdy arcybiskup z Gdańska ks. Konrad Krajewski zaprezentował ten lek, opracowany przez polskiego farmaceutę Papieżowi Franciszkowi, ten roześmiał się czytając ulotkę. Zaproponował, by sporządzić papieską wersję ulotki w języku włoskim i dołączyć ją do opakowania „Misericordiny”, bo chce ją rozdać wiernym.

Podczas niedzielnego spotkania z wiernymi na placu św. Piotra, powiedział: Chciałbym polecić wam lekarstwo. To lekarstwo specjalne służy po to, by konkretny wymiar nabrały owoce Roku Wiary - mówił Papież Franciszek, trzymając w ręku opakowanie „Misericordiny”. Dzięki rekomendacji Papieża Franciszka zainteresowanie „Misericordiny” szerzy się na całym świecie. Sporządzono już różnorodnej wersji językowe.

Wynalazca leku „Misericordiny” mgr farm. Błażej Kwiatkowski po ukończeniu praktyki w aptece i uzyskaniu dyplomu mgr farmacji rozpoczął następnie w 2008 r. studia w Gdańskim Seminarium Duchownym na wydziale Teologicznym. Dnia 12 czerwca 2013 r. otrzymał sakrament święcenia.

„Misericordina” stanowi niebanalną promocję modlitwy różańcowej. Brawo dla naszego kolegi-farmaceuty, którego inicjatywa przyniosła sławę naszej ojczyźnie.

(opracowano na podstawie Gazety AMG, miesięcznika Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, 2013 nr 12/276).

# Pod Monte Cassino

---

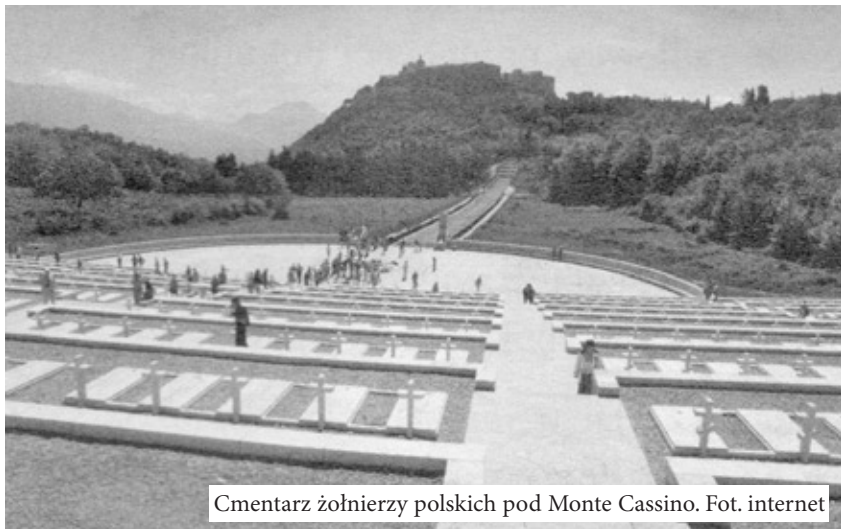
## Prowadził do boju na Monte Cassino

### Kilka słów o Andersie

Nazywano go generałem polskiej nadziei. Miał niezwykle talent w strategii wojskowej, odwagą i brawurę w działaniach wojskowych. Miał magnetyczny wzrok, którym urzekał mężczyzn i kobiety, był typem przystojnego i walecznego Kmicica.

Władysław Anders był najstarszym synem ziemiańskiej, patriotycznej rodziny, wysiedlonej z majątku za udział w Powstaniu Styczniowym. Jego córka Anna brała udział w Powstaniu Warszawskim jako sanitariuszka. Rodzina Andersa miała pochodzenie węgiersko-szwedzko-niemieckie, była od lat osiadła w Polsce i uważała Polskę za swoją ojczyznę.

Szkołę średnią Władysław ukończył w Warszawie w 1910 r. Potem został powołany do służby w wojsku rosyjskim i otrzymał rangę oficera. Następnie rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki w Rydze. Tam należał do polskiej Korporacji Akademickiej „Arconia”, której hasłem było: Dobro narodu i Polski jest najwyższym prawem, miarą wartości moralnych i drogowskazem postępowania”.



Cmentarz żołnierzy polskich pod Monte Cassino. Fot. internet



Autoportret Wiesława Fuska, który brał udział w walkach pod Monte Cassino

Wybuch II wojny światowej przerwał mu studia. Ponownie otrzymał powołanie do wojska. Stał na czele brygady polskiej 3. Pułku Dragonów. Słynął z niezwykłego talentu wojskowego, brawury, odwagi i dzielności. Był trzykrotnie ranny. Życie żołnierskie stało się jego żywiołem. Jego zdolności przywódcze sprawiły, że w okresie leczenia zranienia powołano go do Wojskowej Akademii Sztabu Generalnego w Petersburgu. Dyplom ukończenia tej Akademii w 1917 r. z najwyższą notą wręczył mu sam car Mikołaj.

Gdy wybuchła rewolucja przyłączył się do Polskiego Korpusu generała Dowbór-Muścickiego. Został szefem sztabu Pułku Ułanów Krechowieckich. Brał udział w rozbrojeniu Niemców w Warszawie, a potem w Powstaniu Wielkopolskim. W 1919 r. był dowódcą 15. Pułku Ułanów Poznańskich. Dowodził tym pułkiem w wojnie z bolszewikami w 1920 r. On i jego pułk został odznaczony osobiście przez Marszałka Piłsudskiego Krzyżem Virtuti Militari.

Polscy żołnierze pod wodzą generała Andersa walczyli i zwyciężali pod Monte Cassino. Nie był politykiem, był żołnierzem i znakomitym dowódcą, żołnierze go uwielbiali, kochał ludzi i kochał ojczyznę. Był pełen energii i dynamizmu, emanował zapałem i wiarą w zwycięstwo.

Taki rysunek generała Andersa, jako bohatera narodowego, nakreśliła Maria Kurowska w swej książce pt. „Anders”, która ukazała się w Warszawie w 2008 r.

J.B.

### Czerwone maki pod Monte Cassino

1. Czy widzisz te gruzy na szczycie?  
Tam wróg twój się kryje jak szczur!  
Musicie, musicie, musicie!  
Za kark wziąć i strącić go z pod chmur!

I poszli szaleni zażarci,  
I poszli zabijać i mścić!  
I poszli jak zawsze uparci,  
Jak zawsze za honor się bić!

Czerwone maki na Monte Cassino  
Zamiast rosy piły polską krew.  
Po tych makach szedł żołnierz i ginął,  
Lecz od śmierci silniejszy był gniew!

Przejdą lata i wieki przeminą.  
Pozostaną ślady dawnych dni.  
I tylko maki na Monte Cassino  
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosły krwi!

2. Runęli przez ogień straceńcy,  
Niejeden z nich dostał i padł.  
Jak ci z Samosierry szaleńcy,  
Jak ci z pod Rokity z przed lat.

Runęli impetem szalonym,  
I doszli! I udał się szturm!  
I sztandar swój biało-czerwony  
Zatknęli na gruzach wśród chmur!

3. Czy widzisz ten rząd białych krzyży?  
Tu Polak z honorem brał ślub!  
Idź naprzód. Im dalej i wyżej,  
Tym więcej ich znajdziesz u stóp.



Autoportret Wiesława Fuska, który brał udział w walkach pod Monte Cassino

Ta ziemia do Polski należy,  
Choć Polska daleko jest stąd.  
Bo wolność krzyżami się mierzy,  
Historia ten jeden ma błąd.

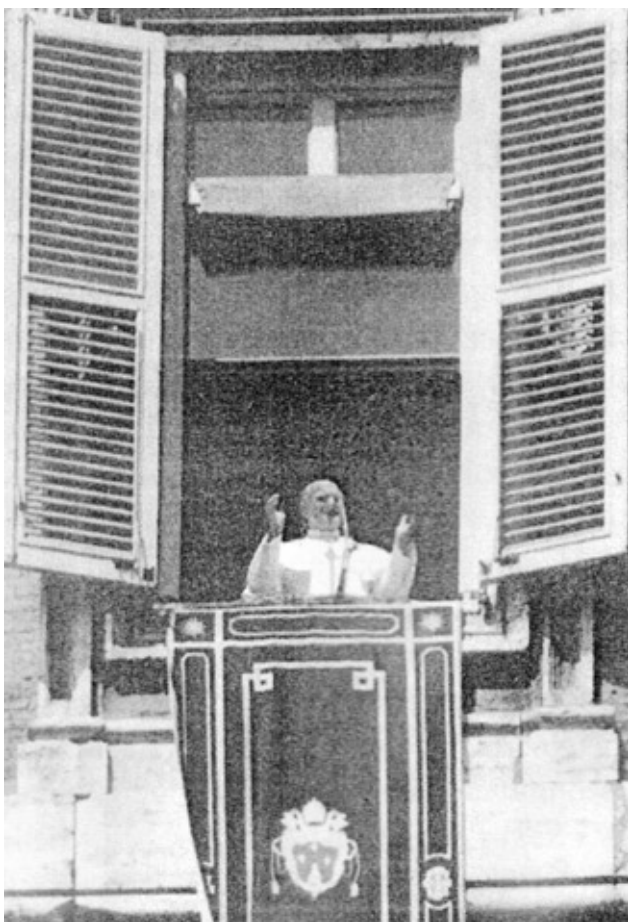
I tylko maki na Monte Cassino  
Czerwieńsze będą, bo z polskiej wzrosły krwi!

autor: **Feliks Konarski**

# Spotkanie z Janem Pawłem II

---

26 sierpnia 1981 r. w niedzielę, dostąpiliśmy wreszcie zaszczytu, który był głównym celem naszej pielgrzymki: spotkanie i oddanie hołdu naszemu Papieżowi, Janowi Pawłowi II. Było to Jego pierwsze po chorobie wystąpienie publiczne. Na to spotkanie udaliśmy się do letniej rezydencji papieża w Castel Gandolfo, położonego w górach, 25 km na południe od Rzymu. Wyjazd już o 8.00 rano, droga bardzo dobra, teren górzysty. Samo miasteczko nie różni się od innych. Małe domki tonące w zieleń i kwiaty i to co charakterystyczne, to obwieszane suszącą się bielizną w oknach, balkonach, w poprzek ulic i to pomimo niedzieli. Spotkanie z pielgrzymami, których zebrało się około 7000 miało się odbyć w samo południe. Przed nami więc około dwóch godzin czekania na placu przed Pałacem. Zapowiedziano, że polskie pielgrzymki mają pierwszeństwo. W bramie straż, cywilni i umundurowani policjanci badają paszporty, grzebią w torebkach. Zamieszanie, gwar i nareszcie znaleźliśmy się na wewnętrznym dziedzińcu pałacu. Kilkanaście kroków od wejścia drewniane barierki dla pierwszych rzędów pielgrzymów, tj. dla Polaków z darami i transparentami. Choć oczekiwanie na Papieża trwało dalsze dwie godziny, wcale nam się nie nudziło a i nogi też nie bolały. Czekać przed pałacem rozglądaliśmy się z ciekawością dookoła. Niedaleko od nas stała pielgrzymka zakonnica z Hiszpanii, które przeszły piechotą trasę około 600 km. Ze wszystkich stron słychać było pieśni religijne, a te hiszpańskie były takie wesołe, skoczne, radosne jakby się słyszało kastaniety i okrzyki 0-le!!! W naszym najbliższym sąsiedztwie z lewej strony stała młodzieżowa grupa jak się okazało z Akademii Medycznej z Lublina. Dla mnie, urodzonej lublinianki, była to szczególnie miła niespodzianka. Gdy ukazał się Papież, podnieśli wysoko precudny koszyk róż. Nieoceniona pani Wanda z naszej grupy, moja autokarowa sąsiadka i opiekunka, ofiarowała Papieżowi na tacy wiejski chleb, własnoręcznie upieczony już z tegorocznego zboża. Punktualnie o 12-iej ukazał się Papież na balkonie, gromko witany oklaskami przez tłum zebranych. Widzieliśmy go doskonale z odległości pierwszego piętra. Znakomite nagłośnienie pozwoliło również świetnie słyszeć każde słowo. Zwracał się do różnych grup narodowościowych w ich językach. Witając, dziękował za przybycie, czytał treść transparentów. Polaków polecał Pani Jasnogórskiej. Wie o naszych bólach, zagranicę dziękuje za udzielaną pomoc. Apeluje do wzajemnej zgody, życzliwości i miłości, aby wzorem pierwszych chrześcijan, odróżniała ich od pogan. „Patrzcie jak oni się miłują”. Po pewnym czasie Papież przeszedł na drugą stronę balkonu aby powitać i przemówić do tłumów zebranych przed



pałacem. Nie widzieliśmy go, ale doskonale słyszeliśmy. Całe spotkanie trwało około 1 godziny i zostawiło niezatarte wrażenie. Patrzyliśmy ciekawie na różnokolorowy tłum pielgrzymów z całego świata. Ładnie wyglądały, na przykład zakonnice w habitach, przypominających suknie modnego kroju. Krótkie do pół łydki i w różnych kolorach, przeważnie pastelowych: niebieskie, popielate, blado lila, białe. Niewielkie, zgrabne welony, widać trochę włosów, buzie uśmiechnięte. Modne obuwie w kolorze habitu.

Następnego dnia udaliśmy się do Monte Cassino, miejscowości wślawionej walkami z Niemcami w 1944 r., gdzie bohaterstwo Polaków stało się głośne na cały świat. U podnóża góry miasteczko Cassino. Autokar wspina się ostroż-



nie serpentynami po stromej szosie. Na szczycie góry (579 m) przepiękny, biały klasztor Benedyktynów. Podczas działań wojennych zniszczony niemal doszczętnie, po wojnie odbudowany przez Amerykanów z wielką starannością. Przed wejściem do środka usłyszeliśmy dzieje bitwy trwającej przez kilka miesięcy. Z balkonów otaczających klasztor rozciąga się szeroka panorama.

Na dole różne wojskowe cmentarze. Doskonale widać cmentarz polski. Powiewa biało-czerwona flaga. Zwiedziliśmy ten cmentarz zbudowany wspólnymi siłami polsko-włoskimi i utrzymywany przez zarząd miasteczka Cassino. Melchior Wańkowicz, który uczestniczył w walkach o klasztor jako korespondent wojenny, tak go opisuje: „Wejścia na cmentarz strzegą dwa ogromne orły wykute z kamienia na trzymetrowych podstawach przez włoskiego artystę. Potężne szpony i skrzydła na kształt tych w których do boju szli rycerze spod Grunwaldu. Wszystkie jednakowe groby, wznoszą się półkoliście, amfiteatralnie w dwuszeregu. Osobno katolicy, osobno prawosławni, ewangelicy i żydzi - 1700 grobów! Jednakowe płyty z miejscowego kamienia (trowertytu), na nich wryte imię i nazwisko poległego, stopień wojskowy, miejsce urodzenia. Między grobami na pół wzniesienia stoi ołtarz - bryła z jednolitego, olbrzymiego głazu. U podnóża płyta ma 1400 m<sup>2</sup> i na ziemi Krzyż Virtuti Militari z płonącym zniczem w środku. Naokoło tego olbrzymiego krzyża na posadzce wryto w kamieniu literami dwumetrowej wielkości napis: „Przechodniu, powiedz Polsce żeśmy polegli w jej służbie”. Nie sposób oprzeć się wzruszeniu. W kościele na Monte Cassino nasi księża odprawili Mszę św.

**mgr farm. Henryka Pawłowska**

# Poezje mgr Weroniki Zarzyckiej z Koszalina w rumuńskiej gazecie

---

Pragniemy pogratulować naszej koleżance-farmaceutce z Koszalina, której poezje zamieszczamy w naszym Biuletynie. Oto jej wiersz pt. „Greckie Meteory” został wydrukowany w rumuńskiej gazecie.

Popatrzcie, jak sympatycznie nasi przyjaciele z Rumunii uczcili talent poetki mgr Weroniki Zarzyckiej. Pod tytułem rumuńskim „Liryka polska” - zamieszczono tytuł wiersza i jedną zwrotkę po polsku.



## DIN LIRIOA POLOM

Greckie Meteory

(z cyklu: *Moje fascynacje*)

Błyszczą Meteory w chmurach zawieszono.  
Podobne samotnym orlim gniazdom.  
Przesłania pustelni z niebem  
sprzymierzonych,  
Górujących ponad równiną Thessalską.

**mgr Weronika Zarzycka**

Kalambaka, 29 IX 2004 r.

Następnie zamieszczono cały wiersz mgr Weroniki Zarzyckiej w języku rumuńskim.

Meteorii Greciei

Weronika Zarzycka

(*din ciciul „Moje fascynacje”*)

Sclipesc Meteorii in perdeaua noritor Acidoma ...

Zamieszczono tam 8 zwrotek tego wiersza w tłumaczeniu na język rumuński.

Tłumaczenia wiersza dokonał Polak stale mieszkający w Bukareszcie. A z inicjatywą taką wystąpił rumuński poeta-farmaceuta dr Constantin Iugulescu z Bukarestu, wielki przyjaciel Polaków. Jest on członkiem honorowym Stowarzyszenia Polaków w Rumunii. Dr C. Iugulescu był kilka razy na sympozjach z historii farmacji w Polsce. Jego prace historyczne drukowane były w różnych pismach polskich, także w naszym biuletynie.

Gratulujemy naszej koleżance! Nie wiem, czy jakiś inny polski poeta oczekiwał takiego wyróżnienia, że jego wiersz ukazał się w języku rumuńskim.

(przetłumaczony) w rumuńskim piśmie.

Gratulujemy mgr Weronice Zarzyckiej!

**J.B.**

### **Mgr farm. Weronika Zarzycka – poetka subtelnych wzruszeń**

Urodziła się w Stanisławowie. Dyplom magistra farmacji uzyskała na Wydziale Farmacji Akademii Medycznej w Gdańsku (1963). Posiada II stopień specjalizacji aptecznej (1974).

Pracowała w aptece w Kołobrzegu, a następnie kierowała aptekami w Sianowie i Darłowie.

Odnaczona Medalem Łukasiewicza - najwyższym odznaczeniem Polskiego Towarzystwa Farmaceutycznego, przyznawanym za wybitne zasługi dla polskiej farmacji.

Jak sięga pamięcią, pisała różne drobne wierszyki, które potem odkładała do szuflady, ale kiedyś usłyszała, że gdy ktoś coś tworzy, a swą twórczością sprawi radość chociaż jednej osobie, to niech śmiało tworzy dalej. Wtedy wyjęła kilka wierszy z szuflady i wydrukowała w Biuletynach Środkowopomorskiej Okręgowej Izby Aptekarskiej w Koszalinie.

Pisze z potrzeby serca. Najlepsze wiersze powstają po jakichś wyjątkowych przeżyciach. Jedne w ciągu kilku minut, a inne po dość długim szlifowaniu.

Jej poezja to wyraz wielkiego zauroczenia przyrodą. Jej wiersze są subtelne, szczere, naturalne i trafiają do serca najprostszą drogą; to malarska wizja świata i zachwyt nad doskonałością Natury. Jej utwory cechuje artyzm i piękno skojarzeń, tworzenie sugestywnych obrazów i bogactwo uczuć.

Fotografie Greckich Meteorów na I i II stronie okładki wykonał R. Zarzycki

# Greckie Meteory

Błyszcą Meteory w chmurach zawieszono,  
Podobne samotnym orlim gniazdom;  
Przesłania pustelni z niebem sprzymierzonych,  
Górujących ponad równiną Thessalską.

Tu ciszą owiane myśli ascetów,  
Kornie chylą swe głowy;  
Tu płyną ciche modlitwy z wiek wieków,  
Wyrażane szeptami i słowy.

Płynącej ciszy świece towarzyszą,  
Unosząc wołanie człowieka;  
Tu góry słuchają, choć przecież nie słyszą,  
Blask Boga jest w mnicha powiekach.

W cieniu wewnątrz klasztorów osiadło zacisze,  
Tu czas ma inny wymiar – stanął, się zadumał;  
Z ikon aniołów dawne śpiewy słyszę,  
Wzlot myśli przeżywam, w ich tętno się wczuвам.

Podziwiam ikonostasy, które duszę koją,  
Świece wiecznie płonące w intencji pielgrzyma;  
Serce twórcy dzieł, bije tak jak serce moje,  
Stalle, kolumnady, kadzidła, wirydarz...

Na skrzydłach upływającego czasu,  
Balansuje zalękniona ciekawość pątnika,  
Gdy klasztory przytulone do zimnego głazu,  
Łuna dalekich miast oświetla, przenika.

Z grot wiekopomnych, gdzie małe kaplice  
Dały pięknym ikonom schronienie,  
Błyskają skalne zioła oraz tajemnice  
Rozterki duszy i jej wyrzeczenie.

Pośród dziwacznych kształtów i wśród samotności,  
Schroniła się Mądrość pełna cierpliwości;  
Wobec Meteorów krajobrazu i powagi chwili,  
Z wyzwolonej przestrzeni imperatyw kwili.

**mgr Weronika Zarzycka**  
Kalambaka, 29 IX 2004 r.

## O CĂLĂTORIE PE RIME

## DIN LIRICA POLONĂ

**Greckie Meteory**

(z cyklu „Moje fascynacje”)

I  
 Blyszczą Meteory w chmurach zawieszone,  
 Podobne samotnym orlim gniazdom;  
 Przesłania pustelni z niebem  
 sprzymierzonych,  
 Górujących ponad równiną Thessalską.

Mgr Weronika Zarzycka  
 Kalambaka, 29.IX.2004 r.

**Meteorii Greciei****Weronika Zarzycka**

(din ciclul „Moje fascynacje”)

Scipesc Meteorii în perdeaua norilor,  
 Aidoma singuraticilor cuiburi de vulturi;  
 Trimișii pustiului împăcate cu cerul,  
 Dominând deasupra câmpiei Tesaliei

Ascetii aici cu gândul scădat în tăcere,  
 Capul pios și-i apleacă cuminte;  
 Aici plutesc rugi străvechi și tăcute,  
 Exprimate șoptit și-n cuvinte.

Tăcerea ce plutește cu drag iluminată,  
 Ducând cu sine a omului chemare;  
 Aici munții ascultă deși nu au auz,  
 Strălucirea lui Dumnezeu la ascet e pân-  
 moare.

Și-n umbra lăuntrică a mănăstirilor s-a lăsat  
 liniștea,  
 Aici timpul altfel se măsoară-te-ai oprit, ai  
 căzut pe gânduri;  
 Din icoanele îngerilor aud cântări de demult,  
 Răscolesc gândurile ridicate în zbor și le-  
 ascult cu bătaie de inimă.

Admir iconostasele care-ți liniștesc sufletul,  
 Luminând veșnic arzător închipuirea  
 pelerinului;  
 Inima ce le-a creat bate ca și inima mea,  
 Scaunele de onoare, colonadele,  
 cădelnițele, parcul ...

Pe aripile vremii ce trece,  
 Curiozitatea speriată a călătorului e în  
 oscilare,  
 Când mănăstirile lipite de stânca rece,  
 Sunt pătrunse de lumină până-n depărtare.

Din străvechile peșteri unde micile capele,  
 Au ținut minunatele icoane în păstrare;  
 Luceș ierburile stâncilor precum și tainele  
 Dezbinării sufletului și-a lui renunțare.

În mijlocul obiectelor ciudate și-n inima  
 singurătății,  
 Și-a găsit refugiu înțelepciunea plină de  
 răbdare;  
 În fața imaginii Meteorilor și însemnătatea  
 clipei,  
 Din eliberarea imensității un plâns tăcut se  
 naște.

Traducere din limba polonă de  
 Nicolae Leasewicz  
 București 27/8.2005

„Greckie Meteory” W. Zarzyckiej w rumuńskim tomiku poezji

# *Piórkciem pisane...*



Złamany kij ma już nie dwa, a cztery końce.

-----

Między prawdą a miłością  
siedzi diabeł ze złością.

-----

Szukał w życiu miejsca tylko dla siebie,  
teraz Boga woła w potrzebie.

-----

Na zakutą pałę i mur nie strzyma.

-----

Poszedł na łatwiznę,  
trafił na mieliznę.

-----

Często w dobrobycie  
za krótkie jest życie.

-----

Szanował bliźniego  
póki żył nie wypruł z niego.

-----

Roztargniony – idzie w deszczu pod zamkniętym  
parasolem.

**mgr Lech Jan Jamka, Biały Bór**

# Dawne leki

---

***Extractum Conii macul.*** (Extractum Conii maculati) – ekstrakt z pietraszniaka plamistego; surowiec: pietraszniak plamisty (*Conium maculatum* L.), syn. szczywół plamisty; roślina pospolita, silnie trująca. Ekstraktu ze świeżych liści pietraszniaka używano do robienia pigułek zalecanych w przewlekłych niezżytach oskrzeli. Dodawano go także do kropli w leczeniu bolesnych stanów zapalnych oczu.



***Mel rosatum*** – miód różany; surowiec: kwiat róży stulistnej i francuskiej (*Rosa centifolia* L., *Rosa Galica* L.); preparat ten otrzymywano z odwaru świeżych płatków różanych i miodu. Był on przeznaczony do smarowania pleśniawek jamy ustnej oraz do płukank w stanach zapalnych gardła.

Naczynia apteczne ze zbiorów Muzeum Farmacji UJ CM, porcelana, sygnowane znakiem Królewskiej Wytwórni Porcelany w Berlinie (Königliche Porzellan Manufaktur, w skrócie KPM), używanym w latach 1844-1847. Naczynia (nr inw. 4465-4465) pochodzą z apteki w Chęcinach k. Kielc (dar z 1959 r.).



Iwona Dymarczyk

# Szlak bursztynowy - dawniej

---

cz. II

Wojciech Owsianowski  
Poznań

Około 40 milionów lat temu na miejscu dzisiejszej Polski, Bałtyku, Skandynawii i dalej ku Wschodowi leżał ogromny ląd - kontynent, nazywany Fenoskandią. Pokryty on był potężnymi lasami iglastymi, wśród których przeważała sosna „PINUS SUCINIFERRA” – „SOSNA ŻYWICZNA”. Z pękniętych lub uszkodzonych drzew sączyły się bez przerwy krople żywicy, które pod wpływem słońca ulegały zjawisku naturalnego klarowania. Często w takie krople wpadały części roślin, a nawet drobne zwierzęta, najczęściej owady. Później te krople spadały do wody lub na ziemię i pokryte nimi skamieniały.



W ten sposób powstał tajemniczy, magiczny „kamień”, nazywany dzisiaj bursztynem. Bursztyn to kopalna żywica drzew iglastych, pochodzących głównie z trzeciorzędu. W składzie chemicznym zawiera około 79 proc. węgla, 11 proc. wodoru, 10 proc. tlenu, ma kolor żółty lub brązowy, czerwony, biały, czarny, o tłustym połysku. Potarty płótnem elektryzuje się ujemnie, gęstość 1,05-1,1 g/cm sześcienny, pływa na powierzchni wody morskiej, często zawiera wtopione szczątki roślin i zwierząt lub krople wody i ziarenka piasku.

W największych ilościach występuje na wybrzeżu Bałtyku pomiędzy Gdańskiem w Polsce a Kłajpedą na Litwie. Od czasów prehistorycznych używany do wyrobu przedmiotów ozdobnych, także chętnie stosowany w lecznictwie ludowym. Okres rozkwitu rzemiosła bursztynowego przypadł pomiędzy XVII a XVIII w. Jednym z najcenniejszych i najpiękniejszych dzieł sztuki zdobniczej była słynna, owiana dzisiaj legendami „Bursztynowa Komnata”, zaginiona pod koniec działań II wojny światowej. Wierna kopia Bursztynowej Komnaty, dzieło mistrzów rosyjskich jest obecnie na ukończeniu i być może dorówna swej słynnej poprzedniczce. Bursztyn to nazwa współczesna. W różnych krajach nosi różne nazwy: *sucinum* (łac.), jantar (słów.), *berstein* (niem.), *amber* (ang.), bursztyn (pol. z niem.), *gintaras* (lit.).

Bursztyn w różnych odmianach i kolorach występuje nieomal we wszystkich krajach świata, jednak jego największe pokłady znajdują się w pasie nadmorskim pomiędzy Gdańskiem a Kłajpedą. Wymywany z dna morskiego jako lżejszy od wody, wypływa na powierzchnię i w okresie sztormów wyrzucany jest na brzeg morski. Dla jednych osób, najczęściej urlopowiczów jest osobliwą pamiątką z wakacji, a dla innych osób, zwłaszcza jego zbieraczy może być źródłem dodatkowych dochodów. Jeszcze inni, kolekcjonerzy bursztynu lub wyrobów z bursztynu uzupełniają bez końca swoje kolekcje, które z czasem osiągają znaczną wartość materialną i historyczną, stanowiąc zaczątek zbiorów o charakterze muzealnym. W pobliżu Kaliningradu dawna nazwa Königsberg, dawna nazwa Królewiec znajduje się miasteczko Jantarnyj, które leży na największych pokładach bursztynu, obejmujących 90 proc. zasobów światowych. Bursztyn znajduje się tam w grubej warstwie tzw. „niebieskiej ziemi”, która pokrywa cały Półwysep Sambijski. Od XIX w. bursztyn jest tam wydobywany metodami przemysłowymi w kopalniach głębinowych lub odkrywkowych.

Bursztyn fascynował ludzi od czasów najdawniejszych. Jego tajemnicze właściwości spowodowały, że był on doskonałym do wyrobów amuletów i talizmanów, czyli przedmiotów o charakterze kultowym. Ludzie pierwotni znali prawdopodobnie dziwną właściwość bursztynu, polegającą na przyciąganiu innych drobin, a więc skoro przyciągał, mógł także z pewnością odpychać. Tkwiła w tym tajemniczym „kamieniu” na dodatek palnym, dziwna i nieznaną siłą, mogąca chronić od złych mocy i niebezpieczeństw zwłaszcza, że kamień ten wrzucony do ognia topił się i wydzieliał swoistą woń. Najstarsze przedmioty o charakterze kultowym wykonane z bursztynu, pochodzą z okresu młodszej epoki kamiennej (ok. 4 tys. lat p.n.e.) i zostały znalezione na Mierzei Wiślanej.

Bursztyn był także doskonałym tworzywem do wyrobu wszelakiego rodzaju ozdób, a także surowcem, z którego wyrabiano lekarstwa pomocne

w leczeniu wielu schorzeń. I tak np. wierzono, że sznur koralu bursztynowych noszonych na szyi łagodzi bóle gardła i leczy tarczycę. Bransoleta wykonana z koralu bursztynowych noszona na ręce likwidowała bóle reumatyczne. Przedmioty najczęściej ozdoby noszone nieustannie na sobie zmniejszają ponoć zmęczenie, a także działają wzmacniająco na organizm. Wśród wielu ludzi, zwolenników leczenia metodami lub środkami niekonwencjonalnymi panuje przekonanie, że bursztyn jest skutecznym lekarstwem na wszelakiego rodzaju nowotwory, gdyż jakoby posiada właściwości antyrakowe. W związku z tym popularne są różnego rodzaju maści bursztynowe, krople bursztynowe, a także nalewki bursztynowe - ponoć skuteczne na wszystko.

Współczesna medycyna sceptycznie odnosi się do właściwości leczniczych bursztynu, który ma jednak cechę najważniejszą tj. taką, że nigdy nie szkodzi, a to jest już dużo i znacznie podnosi jego wartość i znaczenie.

W czasach starożytnych bursztyn stał się przedmiotem ożywionego handlu pomiędzy Cesarstwem Rzymskim a Barbaricum, czyli ziemiami leżącymi na północ od prowincji rzymskiej Panonii, zamieszkałymi w tym czasie przez różne plemiona i ludy, należące w dużej części do grup ludności prasłowiańskiej. Dla potrzeb tego handlu utworzony został szlak handlowy nazwany Szlakiem Bursztynowym, którym przez wiele stuleci dostarczano do Rzymu „Złoto Północy” lub „Złoto Bałtyku” jak wówczas nazywano bursztyn. Nie ulega żadnej wątpliwości, że istnienie tego szlaku w dużym stopniu przyczyniło się do szybszego ucywilizowania ziem zaliczanych do Barbaricum, a istniejąca wymiana handlowa sprzyjała dostarczaniu na te ziemie nieznanych wówczas, a bardzo atrakcyjnych wyrobów użytkowych, wykonywanych ze szkła, brązu i metali szlachetnych, takich jak srebro i złoto. Wiele pamiątek pochodzących z tego okresu skrywa do dzisiaj ziemia, która od czasu do czasu ujawnia swe skarby archeologom. I może ta cecha bursztynu jako atrakcyjnego towaru i zarazem przedmiotu pożądanego mieszkańców Cesarstwa Rzymskiego przyczyniła się do ogromnego znaczenia Szlaku Bursztynowego dla mieszkańców „ówczesnej Europy i Świata”.

### **Szlak bursztynowy w przeszłości**

Szlak Bursztynowy w przeszłości funkcjonował od II w. p.n.e. do 5 w. n.e., czyli przez około 700 lat. Szlak z licznymi odnogami prowadził zawsze przez dzisiejsze ziemie polskie i wyruszały na niego karawany kupców rzymskich, ochroniane przez oddziały zbrojne. Karawany wyruszały z Akwileji i przez Carnuntum oraz Calisję (dzisiejszy Kalisz) docierały najczęściej w rejon dzisiejszej Zatoki Gdańskiej, która w tym czasie miała inny kształt od współczesnego. Dla Rzymian wyprawa po „bursztyn” była zawsze wyprawą życia, gdyż handel wymienny był prowadzony z plemionami żyjącymi poza granicami Cesarstwa Rzymskiego, które to plemiona były określane mianem barbarzyń-



ców i których wodzowie wymykali się spod wpływów i kontroli Cesarstwa. Co dziwne handel ten funkcjonował stosunkowo dobrze, a do Rzymu docierały ogromne ilości bursztynu. Jego dostawcy bogacili się na tym handlu w sposób tak znaczny, że jedna wyprawa mogła stanowić fortunę życia dla jej organizatora. Bursztyn oraz drogocenne futra były wymieniane na inne drogocenne towary w postaci paciorków, naczyń szklanych, brązowych, a często także na wino w beczułkach. Rzymianie byli jednak bardzo ostrożni w handlu wymiennym i pilnowali się wzajemnie, aby przedmiotem wymiany nie stała się broń, będąca bardzo pożądana przez plemiona, uczestniczące w handlu. Wzdłuż Szlaku Bursztynowego powstawały osady i miejscowości związane z handlem, których liczne pozostałości skrywa do dzisiaj ziemia, a których ślady bada współczesna archeologia. Z czasów starożytnych zachował się opis Pliniusza Starszego, dotyczący wyprawy po „bursztyn” nad Bałtyk, zorganizowanej w okresie panowania Cesarza Nerona. Wyprawa trwająca kilka miesięcy musiała pokonać odległość około 900 km w jedną stronę, przez dziewicze tereny między innymi dzisiejszej Polski, dostarczając do Rzymu ogromną ilość bursztynu oraz cenne informacje o terenach po których się poruszała. Poniżej podaję fragment ówczesnego sprawozdania z wyprawy, przetłumaczony na język polski: „Niedawno się przekonano, że to wybrzeże Germanii z którego jest przywożony bursztyn, znajduje się w odległości prawie 600 mil (889 km) od Carnuntum w Panonii. Żyje jeszcze ekwita rzymski, wysłany dla zdobycia bursztynu (*sucinis*) przez Julianusa, zarządzającego igrzyskami gladiatorskimi Cesarza Nerona. Odwiedził on miejsca handlowe i wybrzeża, przywożąc takie ilości bursztynu, że nawet siatka służąca do powstrzymywania zwierząt

i osłaniania podium miała w każdym węzłku bursztyn. Broń zaś, mury i cały sprzęt używany przez jeden dzień był z bursztynu dla urozmaicenia wystawy w poszczególnych dniach. Najcięższa bryła bursztynu ważyła 13 funtów (4,26 kg) (Pliniusz Starszy, *Naturalizm Historia*, Księga XXXVII)”.

Wzmianka Pliniusza Starszego o wyprawie po bursztyn zamieszczona jest w księdze dotyczącej szlachetnych kamieni. W tym samym dziele wymienił on Słowian pod nazwą Venedi, a po nim informacje te powtórzyli Korneliusz Tacyt w Germanii (98 rok n.e.), a później Klaudiusz Ptolomeusz (II w. n.e.). Współczesnego turystę interesuje to co zachowało się do naszych czasów, co jest godne uwagi i co warto zobaczyć i zwiedzić. Niżej zamieszczam najważniejsze informacje o miejscowościach leżących na historycznym Szlaku Bursztynowym.

### AQUILEIA - AKWILEJA

Dzisiaj to niewielkie miasto we Włoszech, leżące w regionie Friulii Wenecja Giulia - Wenecja Julijska, na północny wschód od Wenecji. W okresie swej świetności Akwileja była pod względem znaczenia czwartym miastem Cesarstwa Rzymskiego po Rzymie, Mediolanie i Kapui. Była także stolicą Patriarchatu, dzisiaj zwiedzić można ruiny okazałej bazyliki z III w. n.e., wzniesionej przez Teodora, uważanej za jedną z najcenniejszych budowli tego regionu, posiadającą posadzkę mozaikową uważaną za najpiękniejszą z czasów wczesnego chrześcijaństwa. Godne uwagi są ruiny rzymskie oraz zabytki w dwóch muzeach: Muzeum Paleocristiano i Muzeum Archeologicznym.

### CARNUNTUM

Dawna stolica rzymskiej prowincji Panonii. Początki sięgają 72 r. n.e., kiedy znajdował się w niej obóz rzymski, a później duże miasto zniszczone w IV w. n.e. przez Germanów. W Carnuntum przebywali Cesarze rzymscy Marek Aureliusz, Septimus Severus, Konstantyn i Valencjan. Dzisiaj w ruinie, leży położone nad Dunajem w pobliżu austriackiej wsi Petronell, około 40 km od Wiednia, przy drodze do Bratysławy. Od XIX w. teren intensywnych prac archeologicznych. Odkryto tam liczne ruiny budowli z czasów rzymskich. Najcenniejsze eksponaty można obejrzeć w Muzeum Carnuntum w mieście Deutsch-Altenburg.

### CALISIA - KALISZ

Miasto w południowej Wielkopolsce, dawna stolica województwa. Drugi po Poznaniu ośrodek gospodarczy w Wielkopolsce. Kalisz leży nad rzeką Prosną, Calisia jest wymieniana w dziele Klaudiusza Ptolomeusza w II w. n.e., w związku z czym Kalisz uważany jest za najstarszą miejscowość w Polsce. Na uwagę zasługują zbiory zgromadzone w Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej, ul. Kościuszki 12, tel. 62 757 16 08, [www.muzeum.kalisz.pl](http://www.muzeum.kalisz.pl)

**Wojciech Owsianowski**

# Poeta, który uczył dzieci kochać Polskę

---

Dziś już nie pamiętamy jego nazwiska. Był to Władysław Bełza (1847-1913). Zapytajcie Wasze babcie, to powiedzą wam, jak dawniej matki-Polki uczyły swoje dzieci jego wierszy razem z pacierzem.

Kto ty jesteś?  
Polak mały.  
Jaki znak twój?  
Orzeł biały.  
Gdzie ty mieszkasz?  
Między swymi.  
W jakim kraju?  
W polskiej ziemi.  
Czem ta ziemia?  
Mą Ojczyzną.  
Czem zdobyta?  
Krwią i blizną.  
Czy ją kochasz?  
Kocham szczerze.  
A w co wierzysz?  
W Polskę wierzę.  
Coś ty dla niej?  
Wdzięczne dziecię.  
Coś jej winien?  
Oddać życie.



Pytania i odpowiedzi w tym wierszyku (zwanym Katechizmem młodego Polaka) są zestawione w taki sposób, by dać klarowny wykład zasad patriotyzmu, które każde polskie dziecko winno znać.

Władysław Bełza był autorem licznych religijno-patriotycznych wierszyków, które ukazały się w różnych niewielkich książeczkach, aby ich cena była przystępna dla każdej, nawet ubogiej rodziny. Ten zapomniany dziś poeta, którego setną rocznicę śmierci obchodziliśmy w 2013 r., zajął szczególne miejsce w dorobku artystycznym i kulturowym naszego kraju.

Władysław Bełza urodził się 17 października 1847 r. w Warszawie. Tam skończył gimnazjum rządowe, a po maturze Szkołę Główną.

W 1868 r. wyjechał do Krakowa. Tam wydał kilka książeczek ze swymi wierszykami dla dzieci. W jednym napisał:

„Nie płacz, żeś ubogi na swojej ziemi,  
że bracia twoi na syberyjskim zesłaniu,  
Ciesz się, żeś Polakiem,  
Żeś potomkiem Kościuszki i Głowackiego...”



Władysław Bełza. Fot. internet

Z Krakowa wyjechał do Wenecji, Padwy, Zurychu i Paryża. Nawiązał kontakt z emigracją polską. Namówiono go, by osiadł w Poznaniu i tam krzepił ducha Polaków w zaborze pruskim. Założył „Tygodnik Wielkopolski”, a potem pismo dla dzieci „Promyk”. Największą jego zasługą podczas pobytu w Poznaniu było zebranie funduszy na wybudowanie teatru polskiego. Duży fundusz na ten cel zebrał ze składek, objeżdżając polskie dwory szlacheckie. W 1871 r. otrzymał polecenie opuszczenie terenu zaboru pruskiego jako niespokojny i niepożądany cudzoziemiec.

Udał się wtedy do Lwowa i tam od lutego 1872 r. pozostał aż do swej śmierci w 1913 r. Tam rozwinął się jego talent literacki. Pisał do gazet dla

dorosłych. Założył też dwa pisemka dla dzieci. W 1888 r. został zatrudniony w Zakładzie Narodowym im. Ossolińskich we Lwowie, należał do grupy literackiej oraz działaczy kulturalnych, którzy zainicjowali szerzenie oświaty w społeczeństwie polskim. Stał się jednym z głównych postaci Ossolineum, które drukowało podręczniki szkolne i różne książki polskie. W okresie pobytu we Lwowie i swej 40-letniej pracy literackiej w tym mieście, ukazało się wiele jego publikacji, skierowanych do dzieci i młodzieży. Uważał, że wartości patriotyczne zaszczerpione w dziecięcym wieku, będą kształtować charaktery Polaków w wieku dojrzałym. Nazywano go wychowawcą dzieci i młodzieży. Na jego poezji wychowało się kilka pokoleń Polaków.

Co masz kochać? pytasz dziecię,  
Co dla serca jest drogiego?  
Kochaj Boga, bo na świecie,  
Nic nie stało się bez Niego.  
Kochaj ojca, matkę swoją!  
Módl się za nich co dzień z rana,  
Bo przy tobie oni stoją,  
Niby straż od Boga dana.  
Do Ojczyzny po rodzinie,  
Wzbudź najczystszy żar miłości,  
Tuś się zrodził w tej krainie,  
I tu złożysz swoje kości.  
W czym sercu miłość tleje  
I nie toczy go zgnilizna,  
W tego duszy wciąż jaśnieje:  
Bóg, rodzina i Ojczyzna.

Władysław Bełza zmarł we Lwowie 29 stycznia 1913 r. Pochowany został na cmentarzu Łyczakowskim w bliskim sąsiedztwie innych sławnych Polaków, jak m.in. Maria Konopnicka, Seweryn Goszczyński, Karol Szajnocha, Artur Grottger.

Był jedynym w okresie niewoli narodowej, który budził w swoich wierszach, skierowanych do dzieci, głębokie umiłowanie Ojczyzny oraz najwyższy szacunek do jej tradycji, historii i kultury, także stałą gotowość do najwyższych poświęceń dla Polski. Wierzył niezłomnie, że ziarno patriotyzmu zasiane w dzieciach, wyda plon w wieku dojrzałym.

**J. Brzezińska**

(opracowane na podstawie Głosu Nauczyciela nr 1/2013)

# Modlitwa lekarza z XII w.



Napełnij Boże duszę moją miłością do sztuki mojej i do wszystkich stworzeń.

Nie dopuść, by chęć zysku lub poszukiwanie sławy wpływały na wykonywanie mojego zawodu, albowiem wrogowie prawdy i miłości do ludzi mogliby otumanić mnie i odwieść mnie daleko od wspaniałego obowiązku czynienia dobrze dzieciom Twoim.

Wzmagaj Boże siłę mego serca, by zawsze było gotowe służyć biednemu i bogatemu, przyjacielowi i wrogowi,

złemu i dobremu.

Uczyn, by chorzy moi mieli zaufanie do mnie i do sztuki mojej.

Użycz mi Boże wyrozumiałości i cierpliwości w stosunku do chorych upartych lub prostaków.

Uczyn mnie wstrzemięźliwym we wszystkim, ale nienasyconym w zdobywaniu wiedzy.

Oddal ode mnie myśl, że wszystko mogę.

Użycz mi siły i sposobności do coraz większego rozszerzania mych wiadomości.

Pragnę Ci służyć Boże moją pracą każdego dnia.

Napełnij duszę moją miłością do Ciebie, Boże Wszechmocny, i do ludzi...

**Majmonides z Kordoby**  
Rabbi Mosze ben Majmon  
(1135-1204)

żydowski lekarz, teolog i filozof



# Radość i powodzenie

---

Radość i powodzenie są w Twoich rękach.

Powodzenie w przyjaźni, pracy, sporcie, miłości, słowem w każdej prawie dziedzinie życia, zależy w ogromnej mierze od naszego wyobrażenia o sobie. W ludziach pewnych swojej wartości tkwi jakiś szczególny magnes przyciągający szczęście i powodzenie. Wszystko, co dobre, samo jakby wpada w ich ręce. Ich związki uczuciowe są trwałe, a plany życiowe kończą się zwykle sukcesem.

Co więcej, osoby takie umieją się cieszyć przyjemnościami, które niesie im każdy dzień. Umieją chwycić radość w locie.

Dlatego bądź silnie przekonany o swojej dużej wartości. Jak zdobyć pewność siebie, skoro jest ona tak ważna, by osiągnąć zadowolenie i sukces?

1. Nie zamartwiaj się swym wyglądem fizycznym i nie porównywaj się z innymi. Zauważ i podkreślaj własne walory urody i osobowości.
2. Nie bój się własnej niedoskonałości. Śmieję się ze swoich potknięć czy niezręczności.
3. Policz swoje pozytywne cechy, zdolności, zamiłowania, i bądź z nich dumny.
4. Zapomnij o przykrościach z okresu dzieciństwa czy innych sytuacji. Wymaż je z pamięci.
5. Rozpoczynaj każdy dzień z radością, w przekonaniu że przyniesie Ci dobre i radosne chwile.

Czas leci tak szybko. Szkoła go tracić na smutki i zmartwienia. Więc głowa do góry i piosenka na ustach!

J.B.



# List z Biecza



## Zmarła Delia Bornaccini-Fusek.

W dniu 1 stycznia 2014 r. zmarła w wieku 92 lat Delia Fusek, z domu Bornaccini, żona naszego bohatera z Tobruku, mgr farmacji Wiesława Fuska z Biecza.

Poznał ją w Numano, małym uroczym włoskim miasteczku, gdzie jego jednostka wojskowa zatrzymała się we wrześniu 1944 r. na krótki wypoczynek po i przed dalszymi bojami frontowymi. Włoskie miasteczko Numano jest położone na wysokiej skale, stromo opadającej do lazurowego Adriatyku.

Mgr Wiesław Fusek tak opisał w swoich wspomnieniach zauroczenie piękną, młodą dziewczyną włoską z Numano, o długich kasztanowych włosach.

Przyjechaliśmy tam z wieczora, a podchorąży T. zwrócił się do mnie z prośbą, by mógł na czas wypoczynku zamieszkać w moim namiocie ze mną. Chętnie wyraziłem na to zgodę, ucieszył się więc i zaproponował, że przypilnuje stawiania namiotu, ja zaś mogę odnaleźć kasyno.

Udałem się więc na poszukiwanie kasyna, uważnie rozglądając się tak po rozmieszczonych wojskowych znakach orientacyjnych, jak i po domach, oknach i ogródkach.



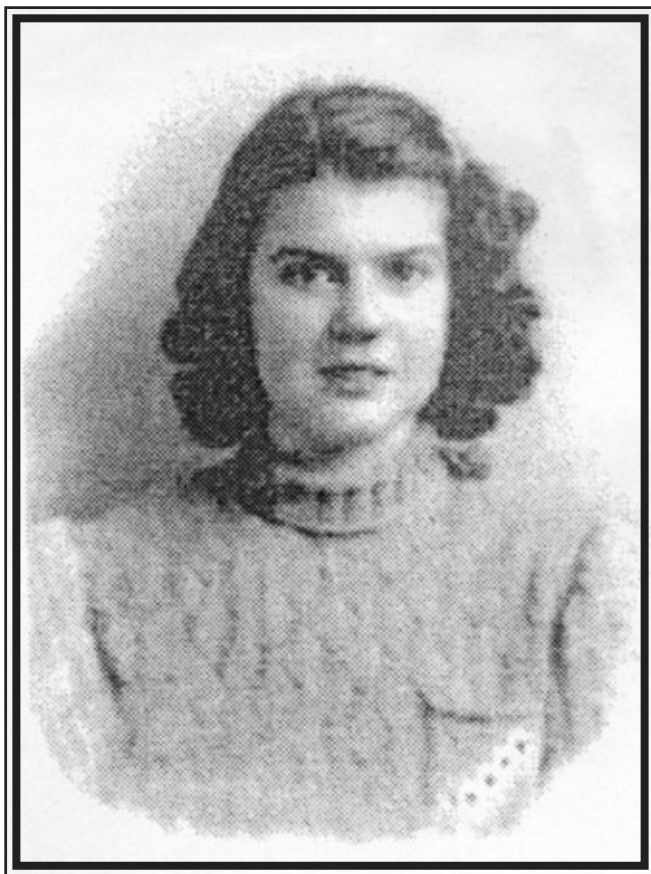


Spostrzegłem ją w jednym z okien na piętrze, gdy spoglądała na morze. Rozpuszczone, gęste, kasztanowe włosy okalały jej urodziwą młodą twarz. Zagapiony zawadziłem nosem o przydrożne drzewo, co nie uszło jej uwagi, uśmiechnęła się bowiem, wskazując mnie drugiej, siwowłosej pani.

Następnego dnia złożyło się, że w poszukiwaniu lekarza trafiła na mnie. Poznaliśmy się. Ma na imię Delia, jak owa piękna markiza z Loreto. Delia Bornaccini. Przez 34 dni naszego pobytu w miasteczku widywaliśmy się codziennie. Przychodziła z chmurą swoich koleżanek z Ankony, które schroniły się tu przed bombami. Wszystkie miłe, wszystkie mniej więcej w wieku 16-21 lat, wesołe i rozszczebiotane: Delia, Maria, Mirella, Franca, Ciola i wiele in-

nych. Delia podobała mi się z nich wszystkich najwięcej: buzia piękna, opalona. Bystre, wielkie i pełne żywego blasku oczy, okolone niezwykle pięknym, równym i śmiało zarysowanym łukiem ciemnych brwi. Usta czerwone – tylko całować. Cera jak u brzoskwini dojrzałej do zerwania. Diabło zgrabna, o ruchach wdzięcznych i płynnych, raczka długa i wąska, nóżka... Co tu wiele gadać – wzięła mnie z miejsca i tyle.

Bez wielkiego więc namysłu, biorąc pod uwagę bliski koniec wojny, następnego dnia oświadczyłem się. Również bez wielkiego namysłu z miejsca odpaliła mnie. Oświadczyłem się więc następnego dnia powtórnie i powtórnie dostałem kosza. Nie psuło to jednak naszych stosunków. Ażeby nie wyjść z wprawy, oświadczałem się jej systematycznie codziennie. Codziennie też odpałała mnie bez mrugnięcia okiem.



Major i kapitan postanowili mnie jednak z nią ożenić, obejrzawszy ją sobie dokładnie na plaży, sierżant zaś z podchorążym zorganizowali natychmiast błyskawiczny wywiad na temat jej osoby. Jest zaręczona z doktorem G., przystojniak ponoć jak cholera” – meldował szef. Jest oficerem w Brygadzie Maiella” – meldował podchorąży. A czas uciekał.

Brała mnie nie tylko urodą, ale i tym, że poświęcała mi każdy wieczór, że okazywała dobre serce, że przynosiła dla mnie placki, a na drogę ofiarowała całą torbę własnoręcznie upieczonych ciasteczek, a przecież ciężko dziś o te rzeczy tutaj.



Jednego księżycowego wieczoru staliśmy na kamiennym cokole. Przed nami rozciągał się widok wprost fantastyczny. Nisko, u stóp drgało tysiącem żywych plam wzburzone wichrem morze, a w nim mieniła się jasna smuga księżycowego światła. Objąłem dziewczynę wpół i staliśmy tak długo, wpatrzeni w urocze piękno numańskiej nocy. Było mi z nią dobrze. Wtem nagłym ruchem wyciągnęła przed siebie rękę i wskazując tę precudną grę światła w falach, rzekła:



Dałem wyraz swemu rozczarowaniu pod tym względem, zwracając się z tym do młodej i pięknej pani Marii Pepponi oraz do jej męża, z którymi spędzałem wspólnie wiele czasu, ćwicząc się w konwersacji, bo już zaczynałem dość biegle mówić po włosku. Wyjaśnili mi, że gdy byli zaręczeni trzy lata temu, to nawet jako narzeczeństwo nigdy nie byli sam na sam.

— Więc jak to? Całowaliście się publicznie?...

— Nie, nie całowaliśmy się.

Przy pożegnaniu jednak z Delią nie wytrzymałem i przy matce, ignorując kompletnie jej obecność, tak jakby jej wcale nie było, przygarmałem dziewczynę i wycałowałem.

Na drugi dzień, raniutko, kolumna wozów była już wyciągnięta w ulicy i gotowa do odjazdu, gdy dziewczyna znów ukazała się w tym samym okienku co pierwszy raz.

„Arrivederla, carissima! Addio, fanciulla mia!” — zawołałby kto inny, ale nie chciały mi te słowa przejść przez gardło. Była wprawdzie najdroższa, ale nie moja. Odjeżdżałem, nie mając żadnego jej słowa, żadnej obietnicy, odjeżdżałem na front smutny, rozmowa się nie kleiła.

Całe 34 dni pozostawałem dla niej w Numanie, odrzuciłem ofertę wojennej żony, nie odpowiedziałem nawet na trzykrotne zaproszenie słodkiej i różanopalcej Anny z Rzymu, bo nie chciałem ani na jeden dzień tracić widoku i towarzystwa Delii. 34 dni...

— Wierzę, że jeszcze z Włoch przyjedziesz do mnie na urlop, Wiesku — powiedziała. Wierzę, że powrócisz...

— Nie. Nie przyjadę, nie powrócę. Po co? Po to, żeby mi zapach twych włosów przez długie miesiące sen z oczu spędzał po nocach na próżno?

A jednak taką żonę mieć! Tak piękną!

Tymczasem wszyscy żenią się około. Żenią się żołnierze, żenią oficerowie, i to przeważnie z Włoszkami, a kto się jeszcze nie zdążył ożenić, to ma narzeczoną, ma dziewczynę. Odrabiają na gwałt zaległości: jedni z pustyni, drudzy z tajgi.

**Wiesław Fusek**





Delia Fusek z d. Bornaccini w 58 rocznicę ślubu - 2 czerwca 2013 r.

Mimo wielu trudności mgr Wiesław Fusek pozyskał rękę pięknej Delii włoskiej dziewczyny z Numano o olśniewającej urodzie. Ożenił się z nią we Włoszech i po wojnie wrócił z nią do Polski. Tam czekały go prześladowania ze strony UB i bieda, o czym pisał w swoich listach. Można podziwiać dzielność pani Delii, która opuściła rodzinny dom i słoneczną Italię, a przenieśli się do ojczyzny męża, gdzie czekała ją bieda i ciężkie warunki życia w powojennej zniszczonej Polsce. Opanowała szybko język polski i weszła dzielnie w nowe środowisko życia. Miała piękny głos, była bardzo zdolna, ale brakowało jej zaplecza rodzinnego domu. Musiała się dostosować do nowych warunków życia.

Była podporą i radością życia męża do końca jego dni.

Jeśli ktoś nie wierzy w miłość i wierności małżeńską, to niech bierze przykład z Delii i Wiesława Fusków. Jej jedyna córka Stefania, po mężu Chrostowska, opiekowała się całodobowo swą matką przez ostatnie dwa lata. Delia zmarła na jej rękach w Bieczu i została pochowana obok swego męża Wiesława Fуска na cmentarzu w Bieczu.

## Recepta dr Marka Stachowicza

---

- Nie odkładaj wszystkiego na ostatnią chwilę,
- Przestań zrzedzić!
- Pamiętaj o trzech zasadach: elastyczność w działaniu, otwarty umysł, trzeźwość w ocenie rzeczywistości.
- Weź najgorsze na pierwszy ogień,
- Dochodź swego, ale nie po trupach,
- Żyj dniem dzisiejszym.
- Zadbaj o dobre samopoczucie w pracy i w domu.
- Kiedy nie wiesz co robić, nie rób nic.
- Nie zatracaj się w rywalizacji.
- Przyznaj się do pomyłek.
- Kończ to co zacząłeś,
- Pamiętaj! drobiazgi nieprzewidziane się zdarzają.
- Poświęćaj 10 minut dziennie na absolutną beczynność.



## na wesoło



### **Imieniny**

Kiedy więc nareszcie uwierzysz, że cię naprawdę kocham?

- Pojutrze, mężu.
- Jak to?
- Niedobry! Czyż byś zapomniał, że pojutrze mam imieniny?

### **Kamienica**

- Słyszałem, że ma pan teraz tę kamienicę? – A ile pan za nią dał?
- Samego siebie.
- Ja kto?
- Bo się ożeniłem z właścicielką tej kamienicy.

### **Blondynki**

Blondynki chciały zdobyć nagrodę Nobla. Jedna wpadła na pomysł:

- To może polecimy na słońce?
- Coś ty głupia? Przecież się spalimy!
- To polecimy w nocy.

### **Wakacje**

Rozmawiają dwaj uczniowie.

- Gdzie spędziłeś wakacje zimowe?
- Pierwszy tydzień na nartach, a dalsze w gipsie.

### **Na wiecu kobiet**

Przewodnicząca: Odbieram panu głos, bo używa pan nieparlamentarnych słów!

Przemawiający: Ani mi się śni przerwać moją przemowę. Cóż to, pani myśli, że ma przed sobą męża, któremu może rozkazywać?

### **Ślub**

- Jasiu, dlaczego spóźniłeś się dziś do szkoły?
- Bo mój tata miał dzisiaj ślub.
- Jak to? Tydzień temu powiedziałeś to samo.

No tak, bo mój tata jest kościelnym.

### **W szpitalu**

Żona odwiedza męża w szpitalu tuż przed operacją. Mąż pali papierosa.

- Wiesz, kochanie, nie będę dzisiaj zrzędzić. Może to twój ostatni papieros?

### **To niemożliwe**

- Zechciej pan spojrzeć na zapis radaru.
  - mówi policjant. Jechał pan 120 km na godzinę.
- Na godzinę? Ale skąd? Dziesięć minut temu wyjechałem z domu.